

Cena
50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, piątek 22 stycznia 1960 roku

Nr 18 (4093)

Dyskusja na IV Plenum KC PZPR wskazuje konkretne drogi postępu technicznego

WARSZAWA (PAP). — 21 bm. w drugim dniu obrad IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w dalszym ciągu dyskusji głos zabierali: Edward Gierk — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach, inż. mgr Czesław Mierzejewski — z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Obrabiarek w Pruszkowie, prof. Jan Groszkowski — wiceprezes PAN, Bronisław Ciula — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach, Jerzy Auerbach — zastępca dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Elektrycznego w Warszawie, Mieczysław Jagielski — minister rolnictwa, prof. Janusz Tymowski — prezes NOT, inż. Tadeusz Malikiewicz z Instytutu Metalurgii w Gliwicach, prof. Aleksander Krupkowski z Akademii Górniczo-Hutniczej w

Krakowie, Wit Drajich — sekretarz ekonomiczny KW w Szczecinie, Marcin Borecki — dyrektor Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach, inż. Wojciech Urszulok z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, Ignacy Malecki — przewodniczący Rady do spraw Techniki przy prezie Rady Ministrów, Wiktor Obolowicz — sekretarz generalny NOT, Józef Szychalski — przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odziejewo i Skórzanego w Łodzi, inż. Henryk Gołański — minister szkolnictwa wyższego, Stefan Harasimowski — sekretarz ekonomiczny Komitetu Warszawskiego PZPR.

22 bm. dalszy ciąg obrad Plenum.
(Poniżej omawiamy obszernie wystąpienia dyskutantów w pierwszym dniu obrad).

O gruntowną wiedzę i pedantyczną pracę

Prof. Wojciech Świętosławski — członek rzeczywisty PAN — zajmuje się zagadnieniem kształcenia kadr, które uważa za najważniejsze. Sytuacja nasza pod tym względem nie jest łatwa — mówi prof. Świętosławski. Mamy poważne trudności w kształceniu kadr na najwyższym poziomie, m. in. dyrektorów naszych przedsiębiorstw przemysłowych.

W Związku Radzieckim od dziesięciu lat czynnych jest wiele odpowiednich ośrodków naukowych, w Polsce zaś brak nam ich praktycznie całkowicie.

W Stanach Zjednoczonych dokształcanie kierowników wielkich wytwórni stało się obecnie jednym z naczelnych zagadnień. Ponieważ wymagania są wiące dyrektorom są bardzo poważne, a większość uniwersytetów USA nie ma należytego poziomu, przemysł musi sam dokształcać swoją personel, z dyrektorami naczelnymi włącznie.

centrów administracyjnych powinni być doskonale fachowcy, ludzie psychicznie zrównoważeni, poważnie patrzący na zagadnienie. Dyrektor, który nie dąży do tego, żeby z podległego mu personelu wydobyć największy wysiłek twórczy, pobudzić do inicjatywy, a raczej tę inicjatywę usiłuje stłumić (jak że często w obawie o swoje własne stanowisko), dyrektor taki, który ma przede wszystkim na względzie własne swoje interesy, musi być usunięty.

Są jeszcze inne trudności. Weźmy konkretny przykład zacierpnięty ze Związku Radzieckiego — sputnik. Do poszerzenia w świat sputnika potrzebny jest wielki zbiorowy wysiłek. Konieczne jest doskonałe przygotowanie setek, a może nawet tysięcy specjalistów.

Gdybyśmy założyli, że mamy uczonych przygotowanych do kierowania takim zbiorowym wysiłkiem, nie do pomysłenia byłoby nawet, aby szczegółowe rozkazy i wskazania były u nas wykonane tak dokładnie, jak tego wymaga postawione zadanie. Brak odpowiedzialności, nieakuratność, niesolidność, lekceważenie poleceń, wszystko to prowadzi do tzw. brakorobstwa, występuje na każdym niemal stanowisku.

Jest wielu Polaków — uczonych, inżynierów i robotników pracujących za granicą. Wyróżniają się tam zdolnościami twórczymi i dobrym wykształceniem, zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Dowodzi to, że nie brak zdolności i wykształcenia decyduje o tym, iż Polacy w Polsce na ogół pracują źle. Mówca domaga się, by specjaliści przeanalizowali przyczyny tego stanu rzeczy i usunęli ustalone niedociągnięcia. Występują one np., jeżeli się chce wprowadzić nowy wynalazek do przemysłu jest to szczyfowa praca, praktycznie bardzo rzadko osiągalna. Zadaniem naszym jest stworzenie takich warunków, takiej atmosfery pracy i postawienie takich wymagań nam wszystkim, aby nie mogło być mowy o lekceważeniu lub nieodpowiednim wykonaniu otrzymanych poleceń.

Inne zagadnienie — to niedoceniaenie roli badań naukowych w celach praktycznych, przejawiające się m. in. w niedostatecznym zrozumieniu, że przygotowanie zespołu, a nawet pojedynczego pracownika naukowego do rozwiązania zadań w zakresie określonej specjalności technicznej wymaga wielu lat wyteźonej pracy. U-

nemożliwia to m. in. płynność form organizacyjnych instytutów naukowo-badawczych. Z

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przedstawiciele władz państwowych ZSRR wyjadą do USA

MOSKWA (PAP). — W końcu stycznia uda się do Stanów Zjednoczonych delegacja kierowników władz państwowych ZSRR. Delegacja zaproszona została przez Komitet Wykonawczy Konferencji Gubernatorów Stanów USA. Będzie to rewizyta. W czerwcu — lipcu 1959 r. była w Związku Radzieckim grupa gubernatorów stanów USA.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Ministrów Federacji Rosyjskiej D. Polanski.

Pierwsza z zapowiedzianej serii Radziecka rakiet balistyczna przebyła odległość 12.500 km i spadła o niecałe 2 km od planowanego punktu

MOSKWA (PAP). — W środę wieczorem z terytorium Związku Radzieckiego wyrzucono wielostopniową raketę balistyczną, która przebywszy 12.500 km spadła do Pacyfiku o niecałe 2 kilometry od przewidywanego punktu upadku.

Ta udana próba rozpoczęła zapowiedzianą przed dwoma tygodniami i oczekiwaną z zainteresowaniem przez cały świat serię eksperymentów, których uwieńczeniem ma być w przyszłości wysłanie pojazdów rakietowych w pobliże Marsa, albo Wenus.

Odstrzał rakiety nastąpił dokładnie w planowanym czasie. Cały lot rakiety oraz działania wszystkich jej stopni przebiegały zgodnie z programem.

Systemy i urządzenia pomiarowe umieszczone w rakiecie przesyłaly stacjom naziemnym oraz okrętom przez cały czas jej lotu niezbędne dane.

W czasie lotu rakiety sprawdzono także działanie pewnych przyrządów naukowych i przeprowadzono niezbędne pomiary.

Próby z potencyjnymi wielostopniowymi raketami balistycznymi będą kontynuowane — po to, by można było uzyskać więcej danych eksperymentalnych. Rakiety będą spadać w obrębie sfery zastrzeżonej w komunikacie TASS z 8 stycznia 1960 r.

Goście radzieccy w ZPB im. Marchlewskiego

Wczoraj w godzinach rannych delegacja radziecka, w składzie: gen. W. J. Kolpakow, J. I. Jeszkowa i płk. A. O.

Krajnow — przybyła w odwiedziny do załogi ZPB im. Marchlewskiego. Goście radzieccy byli od dawna oczekiwani przez załogę zakładów — J. I. Jeszkowa jest zastępcą dyrektora kombinatu bawelinowego Iwanowie, który od dłuższego czasu utrzymuje bliski kontakt z Zakładami im. Marchlewskiego.

Na spotkaniu z załogą i z aktywem zakładów gen. Kolpakow i płk. Krajnow dzielili się wspomnieniami sprzed lat piętnastu — z dni wyzwolenia naszego miasta spod okupacji hitlerowskiej. Następnie wicedyrektor Jeszkowa odczytała list z pozdrowieniami od robotników kombinatu w Iwanowie.

Goście radzieccy opuścili zakłady żegnani serdecznie przez zebranych tłumnie robotników

Tradycyjny Bal Prasy
odbedzie się w salach GRAND HOTELU 6. II. 1960 r.

■ WYBÓR MISS KARNAWAŁU
■ ATRAKCYJNA LOTERIA
Ilość miejsc ograniczona.

Karty wstępu zamawiać jeszcze można w sekretariacie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Łódź, ul. Piotrkowska 96, III piętro w godz. od 12-14.

Rajd dotarł do Monte Carlo

Polacy Weiner i Frank bez punktów karanych u mety

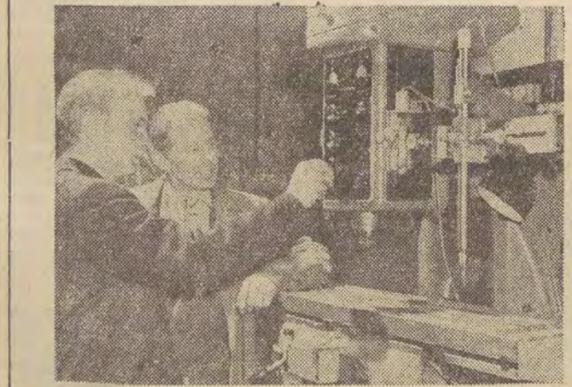
PARYŻ (PAP). — Szwedzka załoga Per Nystrom i Eric Lundgren, która wystartowała z Oslo, jako pierwsza przejechała linie mety ostatniego punktu etapowego — Monte Carlo. Druga załoga, która zameldowała się w Monte Carlo byli Francuzi Rene Trautmann i Gerard Chevreton.

Jak podaje korespondent PAP z paryża, duży sukces odniosła polska osada, Antoni Weiner i Ksawery Frank (kierowca kutnowski) jadący na samochodzie „Simca Monthlery”. Polacy przybyli do Monte Carlo bez punktów karanych.

O godz. 20.15 nie było jeszcze w Monte Carlo dwóch polskich załóg, jadących również na samochodach „Simca”, a mianowicie: Osńskiego i Sochańskiego oraz Timoszka i Bielaka.

Polskie załogi, Wierzbka i Zatoń oraz Varsella i Repeta, jadące na samochodach „Syrena” przekroczyły limit czasu, jednak kontynuują jazdę. Dla zawodników tych najbliższym okazał się odcinek w NRF, począwszy od Frankfurtu.

Zawodników, którzy przybyli do Monte Carlo, i utrzymali się w limicie czasu, czeka jeszcze jedna bardzo ciężka próba, jaka będzie jazda okrężna. Trasa tego ostatniego etapu wiedzie górami drogami, a biorąc pod uwagę ciężkie warunki atmosferyczne i zmęczenie zawodników, będzie właściwie najcięższym egzaminem, decydującym o ostatecznej kolejności.



Budowa obrabiarek eksperymentalnych, problemami najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych, zajmuje się Dział Studiów Centralnego Biura Konstrukcyjnego Obrabiarek w Pruszkowie.

Jednym z najciekawszych osiągnięć tej placówki w ostatnim okresie jest opracowanie i wykonanie frezarko-koparki typ FGC-25 pracującej metodą bezdotykową z elektronowym układem sterującym. Nowa obrabiarka służy do obróbki przedmiotów o skomplikowanym ukształtowaniu przestrzennym, których nie można wykonać na obrabiarkach typu standardowego, jak np. wszelkiego rodzaju matryce i forsunki, dla przemyślnego maszynowego, przemysłu gumowego itd. Obróbkę przeprowadza się metodą kopiowania bez dotykania przy użyciu urządzeń elektrycznych, sterujących z dużą precyzją pracą FGC-25 z przygotowanego wcześniej modelu.

Największą zaletą jest możliwość kopiowania z modeli wykonanych z materiałów miękkich (np. gips), co daje dużą łatwość ich przygotowania.

W tej chwili obrabiarka wchodzi do produkcji seryjnej i będzie produkowana przez Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie. Dla informacji możemy podać, że tego typu rozwiązanie konstrukcyjne jest pierwsze w Europie, jeżeli nie w świecie.

Na zdjęciu: mgr inż. Jacek Sikiński i technik Janusz Rydel przy FGC-25.

Podziękowanie Komitetu Łódzkiego PZPR

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy uczestniczyli w przygotowaniu i wykonaniu części artystycznej akademii, zorganizowanej z okazji XV-rocznicy wyzwolenia Łodzi.

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Łódź, dnia 21 stycznia 1960 r.

Dyskusja na IV Plenum KC PZPR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

drugiej strony rady robotnicze postanawiają często, by likwidować lub ograniczać działalność placówek badawczych w różnych wytwórniach, nie ze złej woli, ale wskutek nieznamoścności warunków koniecznych do spełnienia, aby jakikolwiek postęp techniczny był możliwy do zrealizowania.

Prof. Świątowski uważa, iż

Podnosić poziom kultury technicznej

Władysław Kostuj — dyr. Zakł. „H. Cegielski” przedstawia kilka spraw na tle pracy tego zakładu. Rozpoczyna od spraw wagonów osobowych.

Postęp techniczny to nie tylko nowe typy, ale przede wszystkim zmniejszanie ciężaru wagonów oraz przystosowanie do większych szybkości jazdy. Nad tym też z powodzeniem pracujemy.

W dziedzinie obrabiarek wykonaliśmy w 15-leciu 54 prototypy. Nie wszystkie weszły do produkcji seryjnej, ale w ostatnich latach nie notujemy już typów nieudanych. Poglądami się ostatnio specjalizacja naszej fabryki (rewolwerówki i automaty), pozostałe asortymenty przejęte będą przez inne fabryki. Pozwoli to na zwiększenie seryjności i unifikację produkcji. Niemniej wynikająca ze specjalizacji kooperacja nadal szwankuje. W Kostuj przy tacy na to szereg przykładów.

W normalizacji zakład ma pewne osiągnięcia. Zmniejszono np. ilość stosowanych i zamawianych wymiarów i gatunków materiałów hutniczych z 4.200 asortymentów do 2.100. Dalsze prace w tej dziedzinie trwają.

Kiedy mowa o przelomie w wielu węzłach i wielkich za-

Wyższe uczelnie a zakłady przemysłowe

Prof. Dionizy Smoleński mówi o roli wyższych uczelni technicznych w rozwoju postępu technicznego, a zwłaszcza o możliwościach ich współdziałania z zakładami produkcyjnymi — jako zasadniczej sprawie z zakresu wprowadzania wyników prac naukowych bezpośrednio do przemysłu.

„Muszą istnieć — jak stwierdził — stałe współdziałanie trzech

potrzebne jest wypowiedzenie zdecydowanej walki nieuctwu. Należy kierowanie ośrodkami badawczymi pozostaje naszym zadaniem dla zrealizowania pięknego planu, o którym tylko co słyszeliśmy — kończy mowa. — Bez dobrych i znających się na rzeczy pracowników nauki i inżynierów nie mógłby być realizowany plan, który koniecznym musi być zrealizowany.

Występując powszechnie w Polsce ze normy pracy, odzwierciedlane podług technicznych, spowodowały, że i u „Cegielskiego” narosły nieludzkie i niesprawiedliwe dysproporcje w placach. Dlatego już w 1958 r. przeprowadziliśmy — mówi W. Kostuj — analizę przyczyn istniejącego stanu oraz ustaliliśmy konkretny program pracy. Obejmował on: opracowanie nowych norm technicznych, plan przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, warunkujących wprowadzenie nowych norm i uporządkowanie systemu plac. Wkrótce przejdziemy na normy techniczne.

Prowadzimy prace badawcze i organizacyjne na szeroka skalę i jesteśmy przekonani, że jest to właściwa droga do systematycznego podnoszenia techniki i organizacji pracy.

Proszę państwa, abyście wyrażali swoje opinie i uwagi. Wobec tego, że przyjąłem rolę przewodniczącego komisji, która ma

ogniw: wyższe uczelnie techniczne, instytutu badawczego i zakładu pracy. Współpraca tych trzech ogniw, które wspólnie tworzą całość, przyniesie najbar dziej skuteczne i długotrwałe efekty, jeżeli będzie oparta na obopólnych korzyściach.

A korzyści te to przede wszystkim wykorzystywanie potencjału naukowego, potencjału pracowników nauki, znajdujących się na wyższej uczelni przez pracę — z jednej strony oraz wykorzystywanie przez pracowników naukowych tej kopalni inicjatyw prac naukowych, jaka istnieje i rodzi się w zakładzie pracy — z drugiej strony. Poza tym istnieje możliwość rotacji pracowników między tymi dwoma ogniwami oraz korzystania z urządzeń laboratoryjnych, zarówno na pracowniach w uczelniach, jak i przez uczelnie w zakładach przemysłowych.

Prof. Smoleński podkreśla, że w przedstawionym systemie nie ma tzw. instytutów naukowych, badawczych, gdyż — jego zdaniem, skupione one są przeważnie w samej Warszawie albo w jej okolicach i z tego powodu kontakt z pracowniami przyuczelnianymi uczelni czy katedr z tymi instytutami, jest bardzo utrudniony. Jeżeliby nawet — oświadczył mowa — nastąpiła pełnego rodzaju geograficzna reforma na tym polu, to i tak w dalszym ciągu będzie istniała bardzo naciągana potrzeba pracy bezpośrednio przy katedrze — zakład pracy.

Następnie prof. Smoleński, na podstawie doświadczeń uczelni wrocławskich, wskazuje na podstawowe warunki istnienia wspólpracy między katedrami, a zakładami pracy.

„Dajmy do tego i osiągamy to, żeby duże zakłady pracy, z którymi bezpośrednio współpracujemy, miały u siebie coś w rodzaju filii odpowiednich instytutów badawczych — tzn. tak rozbudowane laboratoria fabryczne, żeby samodzielnie mogły rozwiązywać pewne zagadnienia dotyczące przede wszystkim fabryki.

Warunek drugi polega na bezpośrednim kontakcie pracowników politechniki z pracownikami przemysłu. Realizujemy go w ten sposób, że w poszczególnych dużych zakładach pracy tworzymy rady naukowe. Istnieje wiedza polaczenie delegatów odpowiedzialnej politechniki z delegatami zakładu przemysłowego, przy czym delegaci politechniki nie reprezentują bynajmniej tylko katedr, z których pochodzą, ale całe uczelnie, wszystkie jednostki badawcze w Polsce. Taka

współpraca pozwala stworzyć w fabryce atmosferę, sprzyjającą przyjęciu dostarczanych pomysłów naukowych. Jest to rzecz o niezmiernie ważnej, żeby praca naukowa kończyła się nie tylko na jej wykonaniu, zamknięciu w postaci dokumentacji w pancerni czy zwykłej szafie, ale żeby zakończyła się w przemyśle, a to jest możliwe wtedy, jeżeli w samym zakładzie pracy znajduje się ludzie, którzy potrafią i będą chcieli ją przyjąć.

Organizacja współpracy między politechniką a zakładami pracy we Wrocławiu jest w różnych stadiach organizacyjnych, zależnie od zakładu.

Prof. Smoleński zgłasza w załączniku następujące wnioski: Istnieje pilna potrzeba stworzenia form organizacyjnych dla współpracy i — teli z przemysłem. Istnieją właściwie wszystkie elementy tej współpracy, jednak nie zawsze i nie wszystkie

Pilne zadanie: przejście na nową technikę

Janusz Olszewski — kierownik Wydz. Ekonomicznego KC PZPR stwierdził na wstępie: „Znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że jeśli chcemy dalej szybko zwiększać potencjał produkcyjny i nasz dochód narodowy i na tej podstawie osiągać wzrost stopy życiowej narodu, dotrzymać kroku innym społeczeństwom krajom w światowym rozwoju, to musimy podjąć i realizować na szeroką skalę, znacznie szerszą niż dawniej, zadanie unowocześnienia naszej gospodarki narodowej. Wchodzimy bowiem w takie jej stadium rozwojowe, w którym szybki postęp techniczny zaczyna stawać się jednym z głównych sposobów uzyskiwania przyrostu produkcji, odpowiadającego potrzebom i aspiracjom naszego społeczeństwa.

Wzrost wydajności — mówi dalej J. Olszewski — stanowi niewątpliwie czynnik najważniejszy i rozstrzygający dla dalszego rozwoju kraju. Istnieje jednak jeszcze szereg innych, niestychanie ważnych, a związanych z tym problemem, które powodują, że w konkretnej sytuacji naszego kraju sprawa postępu technicznego musi z całą siłą stanąć na porządku dnia.

Z tych zagadnień chciałbym poruszyć tutaj dwa, mianowicie sprawę zaopatrzenia materiałowego i surowcowego oraz wyliniającej się przed nami perspektywy lat następnymi na skutek zmiany w sytuacji demograficznej — problem zatrudnienia.

Podnoszą się glosy obawy, czy występują napięcia zadania w zakresie przyrostu produkcji i wzrostu wskaźnika wydajności jesteśmy przy tym w stanie zabezpieczyć zaopatrzenie materiałowe. Rzeczywiście nie mówię już np. o przemysle włókienniczym, który ma kłopoty zaopatrzeniowe związane z trudnościami importowymi, również szereg zakładów przemysłu maszynowego poważnie zastanawia się nad zaopatrzeniem materiałowym.

Widomo przecież jak wygląda sprawa z bilansem np. stali obecnie i na lata przyszłe. Rozwiązania trzeba więc szukać także na drodze postępu technicznego, zarówno w zakresie lepszego wykorzystania

dzającego surowce. Jest tak choćby dlatego, że dają one największy efekt w bilansie płatniczym, bo duża część surowców jest sprowadzana z zagranicy. Także dlatego, że ulepszenia materiałowe na ogół prowadzą do lepszego wykorzystania istniejącego aparatu wytwórczego. Trudności w wykorzystaniu tego aparatu, często przybierające postać trudności w kooperacji, wynikają w dużej mierze z braku materiałów.

Szczególnego omówienia wymaga sprawa postępu technicznego jako oszczędnej. Tow. Olszewski wspominał, że istnieją pewne obawy, płynące stąd, że w latach przyszłych zmieniać się warunki demograficzne i będzie stało przed nami zagadnienie za trudnienia zwiększonej siły roboczej szukającej pracy. Można by stąd łatwo wyciągnąć wniosek, że wobec tego sprawa postępu technicznego oszczędzającego ży-

Kierunki postępu technicznego

Prof. Oskar Lange — przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów:

Staje przed nami zadanie oceny i wyboru kierunków postępu technicznego. Postęp techniczny łączy się zawsze z nakładami inwestycyjnymi. Rzecz jasna, nie jesteśmy w możliwości wprowadzenia wszystkich ulepszeń technicznych, bo na to nie starczy nam środków inwestycyjnych. Dlatego zachodzi potrzeba wyboru.

„Musimy wprowadzać ulepszenia techniczne wszystkich rodzajów we właściwych proporcjach. I tutaj właśnie staje istotne zadanie planowania postępu technicznego. Jest to zadanie rachunkowo opłacalności ulepszeń technicznych. Na pierwsze miejsce w naszych obecnych warunkach wysuwają się wszelkie ulepszenia techniczne typu materiałowego, a zwłaszcza oszczę-

sa właściwie ustalone. Zmiana i ustawienie tych elementów w stosunku do siebie pociągane za sobą pewien okres dezorganizacji. Nim on zostanie skończony, słusze jest, aby stworzyć pewne formy przejściowe. Te formy współpracy między uczelniami, a zakładami przemysłowymi nie powinny być ogólnie obowiązujące. Różnorodność sytuacji, na jakie napotykamy w różnych terenach stwarza konieczność decentralizacji, konieczność oddania głosu inicjatywie terenu.

Dotychczas inicjatorem i koordynatorem naszych poczynań w dziedzinie współpracy był Komitet Wojewódzki, ale Komitet Wojewódzki PZPR nie jest powołany wręcz do tego, aby te prace prowadzić. Istnieje wobec tego pilna potrzeba, aby po okreśeniu inicjatyw stworzyć właściwy organ koordynujący współpracę pomiędzy uczelniami i zakładami pracy.

potencjału hutnictwa, przez jego unowocześnienie, jak i na drodze lepszego wykorzystania metali dostarczanego przemysłowi maszynowemu. A o tym również decydować będzie technika.

Tak więc sprawa zasadniczej rekonstrukcji technicznej naszej gospodarki i przejścia w szerokiej skali na nowoczesną technologię oraz nowoczesne metody produkcji wysuwa się w obecnej sytuacji rozwojowej naszego kraju, jako pilne zadanie, które musi być przez partię podjęte i z całą konsekwencją realizowane.

I wreszcie druga sprawa, sprawa zatrudnienia. Już obecnie tu i ówdzie powstają obawy, czy szeroko zakrojony postęp techniczny nie spowoduje pewnych perturbacji społecznych w postaci zjawiska bezrobocia, zwłaszcza w obszarze perspektywy wejścia za kilka lat w wiek zdolności do pracy roczników powojennych. Wydaje się jednak, choć brzmi to paradoksalnie, że sytuacja przedstawia się na odwrót, że szybki rozwój postępu technicznego jest i z tego punktu widzenia absolutnie konieczny.

Po pierwsze, mówiąc skrótko, żeby przygotować miejsca pracy dla licznych roczników powojennych, trzeba z roku na rok zwiększać rozmiary inwestycji produkcyjnych, ale aby ten wzrost inwestycji nie odbił się ujemnie na poziomie stopy życiowej, musi on być zabezpieczony przez odpowiednio duży wzrost dochodu narodowego.

„Dalej — zarówno ze względu na charakter naszego ustroju jak i ze względu na rosnące w przyszłości rezerwy siły roboczej, rysuje się w perspektywie moment, kiedy stanie przed nami problem skrócenia czasu pracy. Podstawowym warunkiem realizacji tego postulatu jest utrzymanie przeciwnego poziomu plac realnych, mimo skróconego czasu pracy, a nawet ich stały wzrost. Aby jednak ten warunek mógł być zrealizowany z korzyścią, a nie z szkodą dla społeczeństwa, dla gospodarki narodowej — wydajność dzienna każdego robotnika musi być przy skróconym dniu pracy znacznie większa niż poprzednio. To zaś można osiągnąć tylko przy przejściu na nowoczesną technikę.

„Komitet zakładowy oceniając kadre techniczne zwraca uwagę na to, co każdy inżynier lub technik uczynił w ramach swych zainteresowań dla spraw postępu technicznego. Inżynierowie i technicy będący członkami partii informują okresowo organizację partyjną i jej komitet zakładowy, co robią konkretnie w sprawie poprawy organizacji pracy, usprawnienia technologii, opanowania nowej produkcji. Chcemy jednak także, aby inżynierowie i technicy bezpartyjni omawiali w podobny sposób i składali sprawozdania przed naszym kolegium NOT.

„Mamy pretensje do Instytutów, znanych z poważnych osiągnięć w pracach naukowych, że doświadczeń swoich nie przekazują w sposób dostateczny naszemu zakładowi pracy,

wa pracę jest dla nas aktualna dopiero w dalekiej przyszłości.

Tak jednakowoż nie jest, nie jest tak z dwóch względów. Przede wszystkim są rejonami gospodarze, np. Śląsk, gdzie wszędzie rozwój produkcji wymagający zwiększenia zatrudnienia, wymaga też dodatkowych nakładów na mieszkania, urządzenia komunalne, szkoły itd. W takich rejonach jest rzeczą ekonomicznie opłacalną, ażeby wzrost produkcji osiągać minimalnym rozszerzeniem zatrudnienia. To samo zagadnienie może stać inaczej w rejonach, gdzie jest duża rezerwa siły roboczej, która na mieszkania, gdzie istnieją wystarczające urządzenia komunalne i gdzie możemy rozwinąć produkcję metodami pracochłonnymi. Ten przykład może wystarczyć, żeby pokazać potrzebę rachunku ekonomicznego w planowaniu postępu technicznego.

„W gospodarce kapitalistycznej praco-oszczędny postęp techniczny, a zwłaszcza automatyzacja procesów produkcyjnych, grozi bezrobociem. Tego problemu w naszym ustroju nie mamy, gdyż mamy zawsze rozwiązanie społecznie-postępowe w postaci skrócenia czasu pracy i tym samym polepszenia warunków bytowych klasy robotniczej.

Kilka słów chciałbym poświęcić sprawie przeszkód postępu technicznego oraz sprawie bodźców zachęcających do wdrażania postępu technicznego w praktyce.

„Wiele przeszkód wynikało z nas z pewnych form organizacyjnych i z pewnych form planowania, przydatnych w przeszłości, ale nie odpowiadających obecnie mu rozwojowi gospodarki narodowej. Jesteśmy na dobrej drodze usuwania tego rodzaju przeszkód.

„Niewątpliwie — jedną z głównych przeszkód wdrażania nowych metod produkcyjnych było skracanie rocznymi planami. Przeprowadzenie możliwie szybko przejścia zakładów produkcyjnych na wieloletnie planowanie — co już uchwaliliśmy na III Zjeździe — będzie otwarciem drogi dla postępu technicznego.

„Inna przeszkoda wynika z trudności kooperacyjnych przy wpro wadzeniu postępu technicznego. Znacznie łatwiej przeprowadzić jakiś postęp techniczny tam, gdzie decyzyjny wpływ ma mała liczba jednostek. Ale tam, gdzie trzeba zacząć uzgadniać szeroko, można łatwo „położyć” sprawę postępu technicznego. Dlatego specjalną uwagę będziemy musieli poświęcić zagadnieniu uproszczenia wszystkich procedur uzgadniania, związanych z wprowadzeniem ulepszeń technicznych.

Doświadczenie pokazuje, że sprawa postępu technicznego idzie u nas łatwo tam, gdzie cho-

Minimum nakładów — maksimum korzyści

Stanisław Nowak — I sekretarz komitetu partyjnego Huty „Bałdon”:

„Rozumiemy w hucie coraz lepiej, że wszechstronny rozwój techniki jest nieodzowny dla szybkiego wzrostu produkcji, podniesienia wydajności pracy, poprawy jakości. Dzięki różnorodnym przedsięwzięciom technicznym mamy duże osiągnięcia produkcyjne.

„Na cele inwestycyjne wydalkowano w okresie 15 lat 620 mln zł, ale też ze starych urządzeń huty pozostały tylko resztki maszyn, budynków i ploty. Komitet zakładowy, aktywnie inżynierowo-robotniczy nie jest jednak zadowolony ze stanu naszej pracy nad rozwojem i udoskonaleniem techniki. Widzimy bowiem, że nad techniką pracuje grupa pracowników technicznych, a nie wszyscy.

„Komitet zakładowy oceniając kadre techniczne zwraca uwagę na to, co każdy inżynier lub technik uczynił w ramach swych zainteresowań dla spraw postępu technicznego. Inżynierowie i technicy będący członkami partii informują okresowo organizację partyjną i jej komitet zakładowy, co robią konkretnie w sprawie poprawy organizacji pracy, usprawnienia technologii, opanowania nowej produkcji. Chcemy jednak także, aby inżynierowie i technicy bezpartyjni omawiali w podobny sposób i składali sprawozdania przed naszym kolegium NOT.

„Mamy pretensje do Instytutów, znanych z poważnych osiągnięć w pracach naukowych, że doświadczeń swoich nie przekazują w sposób dostateczny naszemu zakładowi pracy,

dzi o duże obiekty. Nowy wielki obiekt przemysłowy z natury buduje się na bazie najnowocześniejszej techniki. Tutaj łatwo o postępowe, nowoczesne rozwiązania. Trudności najczęściej pojawiają się w dziedzinie małych ulepszeń, jak transport wewnętrzny, zakładowy i inne, które nie znajdują się w centrum uwagi wielkich decyzji gospodarczych. A te małe ulepszenia w sumie oznaczają bardzo wiele.

„Szczególną rolę powinny tutaj odegrać inwestycje zdecentralizowane przedsięwzięcia. Wprowadziliśmy możliwość tych inwestycji oraz ich finansowania przez kredyt bankowy. Trzeba maksymalnie wykorzystać inwestycje zdecentralizowane dla wprowadzenia mniejszych ulepszeń technicznych, zwiększających potencjał produkcyjny i wydajność pracy w zakładzie.

„Teraz kilka słów o pozytywnych bodźcach. Mają one charakter właściwej struktury plac, odpowiednich premii itp. To wszystko jest bardzo ważne. Ale warto zwrócić specjalną uwagę na jeden bodziec, którym jest nadzieja awansu i promocji.

„Inżynier z reguły pracuje w fabryce nie tylko dla pensji oraz dla różnych innych wynagrodzeń, które otrzymuje w tym roku. Patrzy w przyszłość, na możliwość awansu, nie tylko o dekaosata, ale w dziedzinie jego stanowiska w przemyśle. Ten bodziec trzeba pełniej wykorzystywać. Jest to sprawa odpowiedzialności zasad polityki kadrowej.

„Słyszy się częste narzekania, że awans w słabym stopniu jest związany z osiągnięciami w pracy. Działają kumoterstwa, różnie inne czynniki postronne. Musimy koniecznie wzmościć pozycje, że awans będzie zależał o rezultatach pracy, a jeżeli chodzi o personel inżynierowo-techniczny — przede wszystkim od wdrażania postępu technicznego, nowych i lepszych metod produkcji.

„Mówca powołuje się na zasady stosowane w wojsku, że jeżeli ktoś do pewnego wieku nie jest promowany, to idzie w stan spoczynku, bo zajmuje miejsce młodszemu. Podobnie jest w uniwersytetach i politechnikach. Jeżeli się po pewnej ilości lat nie awansuje, przestaje się być asystentem lub adiunktem.

„Przemysł socjalistyczny jest dzisiaj już masową organizacją. Nie wystarczają więcej intuicyjne zasady oceny promowania, które wytwarzają poczucie przy niekwalifikacji. Trzeba mieć długofalową politykę kadrową, która dawałaby perspektywę awansu inżynierom, technikom, wykwalifikowanym robotnikom, dyrektorom, szczególnie aktywnym we wdrażaniu postępu technicznego i osiaganiu na tej podstawie dobrych wyników ekonomicznych.

„Huta „Bałdon” odczuwa braki na polu naukowej organizacji pracy. Byłaby więc wskazana pomoc Instytutu Ekonomicznego i Organizacji Pracy, której nie odczuwa ani nasza huta, ani, jak przypuszczam — całe hutnictwo.

„W dyskusjach na różnych konferencjach i naradach słyszę się poglądy wypowiadane przez znawców, że bez znacznych nakładów inwestycyjnych i tzw. wysokich bodźców materialnych nie można mówić o szybkim rozwoju postępu technicznego i unowocześnieniu technologii produkcji. Towarzysze nasi w Hucie „Bałdon” uważają, że trzeba ten problem odwrócić: wprowadzać postęp techniczny, uzyskać duże efekty ekonomiczne przy użyciu możliwie skromnych nakładów finansowych.

„Mówca przytacza przykład ze swej huty, gdzie nakładem 9 tys. zł uzyskano w stalowni

(Dalszy ciąg na str. 4)

Kronika wypadków

„Wczoraj na Dworcu Fabrycznym uległ wypadkowi 36-letni Ludomir Mikolajczyk (zam. Kopernika 16). Wskakiwał on do wagonu tak niefortunnie, że dostał się pod koła, które obcięły mu lewą stopę i lewą dłoń. Przewieziono go do Szpitala im. Pirogowa.

„Wczoraj, na ul. Ławinowej 16, w gospodarstwie rolnym Piotra Błażejki do złe zabezpieczonej starej studni wpadł koń. Zwierzę runęło w dół tak nielotownie, że przebiło sobie brzuch rura. Straż pożarna przy pomocy dźwigu PK5 wydobyla ze studni niezwygłego konia.

Tajemnice alkowoy - czy sprawy ludzkie?

Zmowa milczenia, która otacza dotychczas wszystko co dotyczy spraw życia seksualnego - coraz bardziej zanika. W zatechniętej atmosferze intymnych „spraw alkowoy” wtargnął wreszcie prąd ożywczygo powietrza.

Dwie złożyły się na to przyczyny: smutna konieczność, plynąca ze zbyt gwałtownej ekspansji gatunku ludzkiego oraz coraz wyższy stopień kultury, świadomość, że „nic co ludzkie nie powinno być czelowiekowi obce”, że nie problem

jest wulgarny, ale sposób w jaki się o nim mówi. Regulacja urodzin i wychowanie seksualne - oto zagadnienia, które na zachodzie zdobyły już prawo obywatelstwa. U nas rzecz jeszcze tak dobrze nie wygląda, niemniej jednak i u nas, mimo oporów, sprawy te torują sobie drogę do ludzkiego rozsądku.

Niemal w tym zastęga Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, organizacji, wprowadzającej jeszcze nie masowej, ale o coraz bardziej rozszerzającym się zasięgu oddziaływania. Wobec tego, że w dniach 29, i 30, 1. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd TSM, na którym głównie dyskutowane będą dwa wyżej wspomniane zagadnienia, warto z tej okazji przypomnieć, co TSM zdziałalo w ciągu pierwszego roku swego istnienia.

We wszystkich wojewódzkich miastach istnieją już oddziały Towarzystwa (jest ich 18), skupiające 11.360 członków; obok 60 wojewódzkich są również powiatowe, których najwięcej ma woj. łódzkie. Założona niedawno poradnia TSM dla celów szkoleniowych, przyszkoliła ok. 90 lekarzy-instruktorów dla miast wojewódzkich oraz lekarzy z poradni „K”. Z kolei instruktorzy z miast wojewódzkich przyszkolili około 200 lekarzy. Bardzo ważną rolę spełnia Poradnia Korespondencyjna. Pamiętajmy bowiem, że dzieki niej zaszęgać mogą informacje w tych tak intymnych sprawach nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni, w odległych ośrodkach, ale i te, które mają wprawdzie poradnie na miejscu, lecz wstydzą się tam pójść. Ten moment ma w tym wypadku decydujące znaczenie. Poradnia korespondencyjna udziela już odpowiedzi na ok. 22 tys. listów.

TSM uruchomiło firmę „Securitas”, która rozprowadza dotychczas środków antykoncepcyjnych za pół miliona zł oraz wydała ok. 3,5 mln. egz. wydawnictw (w tym tylko ok. 400 tys. odpłatnych). W trosce o możliwie szerokie wprowadzenie wychowania seksualnego - TSM zaopatrzyło w odpowiednie tablice, literaturę i inne materiały - wyższe szkoły medyczne, średnie szkoły medyczne, wszystkie wyższe uczelnie, licea nauczycielskie,

ośrodki szkolenia PCK itd. Trzeba jeszcze powiedzieć, że TSM wywarło również nie mały wpływ na ostatnie zarządzenia Ministerstwa Zdrowia w sprawie warunków dopuszczalności przerywania ciąży.

Aby uniknąć nieporozumienia, należy sobie jasno uświadomić, że celem TSM jest walka z poronieniami, a nie ich ułatwianie, zapobieganie ciąży, a nie przerywanie.

Jeżeli idzie o środki antykoncepcyjne, to przygotowuje się obecnie produkcję nowych środków chemicznych. Chodzi oczywiście o środki najprostsze w stosowaniu.

Poważne trudności do przezwyciężenia ma u nas sprawa wychowania seksualnego. Za granicą prowadzone są już w szkołach regularne lekcje wychowania seksualnego - u nas sprawa ta jest dopiero w fazie ząbkowania: niesiate próby, eksperymenty. I w tym wypadku TSM stara się zrobić wyłom w tradycji. W tym celu nawiązało kontakt z Ministerstwem Oświaty i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Brak jest wprawdzie dostatecznej ilości wyszkolonych kadr nauczycieli, prelegentów i dlatego cały ciężar spoczywa tymczasem na lekarzach, na służbie zdrowia, ale TSM rozsyła już do szkół odpowiednie materiały i przygotowuje podręczniki dla młodzieży i dla rodziców. Ministerstwo Oświaty i ZNP przewidują w najbliższym czasie wprowadzenie lekcji wychowania seksualnego w najwyższych klasach licealnych.

Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa ma w tym celu o wiele więcej możliwości niż państwo, musi ono zwałaczać nie przebyte dotychczas mur oporów - i to najrozmaitszych, plynących zarówno z tradycyjnych nawyków osobistych, jak i ze strony pewnych kręgów społeczeństwa, inspirowanych przez instytucje - wydawało by się dość od tych spraw odległa.

Przez wiele wieków kościół uważał - i nadal uważa - życie seksualne za grzech, ogół społeczeństwa to tak w znaczącej mierze uważał - i wciąż jeszcze uważa - za coś, o czym można mówić tylko najbardziej wulgarnym językiem. Tego się tak przedkto nie odrobi, ale trzeba podejmować wysiłki w tym kierunku. St. O.

FUTRA... FUTRA!

● Dlaczego skórki „luzem” nie cieszą się powodzeniem ● Nowe wzory pokryć futrzanych ● Czy w Łodzi powstanie sklep fabryczny KZF

W TYM ROKU FUTRA SĄ NIEZWYKLE MODNE. FUTRZANE KOLNIERZE, CZAPKI, MANKIETY, A NAWET FUTRZANE SZALIKI I PRZYBRANIA DO SUKIEN. AKTUALNOŚĆ FUTRZANEGO TEMATU DYKTUJE RÓWNIEŻ... SŁUPEK RTECI NA TERMOMETRACH. A WIĘC PRZEDZIE WSZYSTKIM KILKA SŁÓW, KTO I GDZIE PRODUKUJE U NAS FUTRA.

Jest w Polsce kilka zakładów futrzarskich: Bielsko-Zywieckie, produkujące skóry baranie, pololusy i poloflxy, gdańskie, gdzie oprócz baranów uszlachetnia się skórki królicze, Kurów koło Lublina specjalizujący się w szyciu kozuchów i kozuszków i wreszcie Krakowskie Zakłady Futrzarskie, zajmujące się sze roką produkcją uszlachetniania skór i szyciem konfekcji ze skór szlachetnych jak lisy, norki, tchórzce, piżmaki, kuny, lasice, no i nutrie.

Odwiedziłam ostatnio kombinat krakowski, posiadający zarówno garbarnie, dział uszlachetniania skór jak i dział konfekcji, w którym kuśnierze wykonują biamy futrzane, płaszczki i kurtki.

Zakłady krakowskie jeszcze niedawno były małą fabryczką zatrudniającą około 50 osób. Dziś są dużym kombinatem posiadającym 350 pracowników. Niestety, zakłady są zdolne wykonać o wiele więcej skór niż przerobić je na konfekcje. A handel? Skór luzem nie chce, bo nikomu nie opłaci się kupować skórek i dawać do kuśnierzy.



rzy. Za drogą by to kosztowało. Toteż przede wszystkim poszukiwana jest modna konfekcja: futerka, gotowe kolnierze, kurtki, kamizelki, futrzane podpinki. Niestety, kuśniernia jest jeszcze dotychczas wąskim gardłem kombinatu krakowskiego. Przyczyna: brak kuśnierzy. Krakowskie zakłady produkują miesięcznie 500 sztuk konfekcji, 1000 biamów i pewną ilość kolnierzy. Przrzekają, że już wkrótce ilość ta dzięki dopływowi kuśnierzy znacznie wzrośnie. Powiększy się również ilość wzorów z 20 na 60. Komórka wzorująca uchylała nam rąbka tajemnicy. Spójrzmy, jakie ładne i modne wzory kuretek i futerek produkowane będą już niedługo.



Czy aby wszystkie te modele znajdą się w detalu? — pytamy dyr. Szymańskiego. — Te, których nie będzie chciał detal, będziemy sprzedawać w naszych sklepach fabrycznych. W tej chwili istnieje taki jeden w Warszawie, niedługo powstanie w Lublinie, no i chęlibyśmy, aby powstał również w Łodzi. Ale... — Ale co?

— Wasz Wydział Handlu — kontynuuję dalej dyr. Szymański — pismem z dnia 23. XI. 59 r. odpowiedział nam, że nie ma dla nas lokalu. Odwrotnie jak lubelski Wydział Handlu, który oddał do naszej dyspozycji reprezentacyjny sklep.

Ta niechęć Łodzi do reprezentacyjnych sklepów jest zdziwiająca. Ież to wyłono już atramentu i farby drukarskiej, aby udowodnić, że Łódź powinna posiadać odpowiedni Dom Mody „Telimeny”. Teraz znów należałoby podobnie mówić o potrzebie powstania reprezentacyjnego sklepu futrzarskiego, zaopatrywanego bezpośrednio z jedynych w Polsce zakładów produkujących konfekcje ze skór szlachetnych i uszlachetnionych. Tu trzeba dodać, że futra z nutrii udestępnione są ostatnio dzięki dogodnym warunkom ratalnym (20 rat) szerokiej rzeszy klientów. Odmowa przydzielenia sklepu w Łodzi nie wpływa chyba z interesów kupujących. (Kas.)



Na zdjęciach: modele kuretek znajdujących się w produkcji.

★ Nareszcie krajowe epidiaskopy ★ Polskie projektory w kinach Egiptu, Grecji, Turcji, Haiti i Nowej Gwinei ★ Dlaczego zrezygnowano z „Amatorów”

Łódzkie Zakłady Kinotechniczne coraz bardziej rozwijają swoją produkcję. W tym roku przystępują do wyrobu krajowych epidiaskopów, tj. aparatów rzutnikowych potrzebnych do pracowni naukowych w szkolnictwie średnim oraz w akademiach i uniwersytetach. Epidiaskopy, które dotychczas nie były produkowane w kraju, używane są także do wyświetlania filmów technicznych. W roku 1960 Łódzkie Zakłady Kinotechniczne wyprodukują 200 takich aparatów.

Z MIASTA

w kilku zdaniach

CO NOWEGO W ŚWIECIE — na ten temat mówić będzie dzisiaj o godz. 18 w sali odczytu w LDK (Traugutta 18) red. W. Bek.

Również dziś ok. godz. 19 w LDK dla miłośników literatury francuskiej — przed swym wyjazdem do Francji — prof. Régis Boyer będzie miał prelekcję w języku francuskim pt. „Humanizm heroiczny i znaczenie czynu”.

KOMISJA TURYSTYKI NARCIARSKIEJ ŁÓDZKIEGO OD DZIAŁU PTT-K organizuje w dniach 23 i 24 stycznia br. wyścigi narciarskie w Górze Świętokrzyskiej. Wyjazd z Łodzi dziś wieczorem, powrót 24 stycznia o godz. 23. Koszt wyścigu ok. 120 zł. Wyświetlenie w własnym zakresie. Zgłoszenia do 20 stycznia przyjmuje Oddział PTT-K w Łodzi, ul. Piotrkowska 70.

Bilety na bal ekonomistów tylko do 25 bm

W związku z dużą ilością zgłoszeń na bal ekonomistów, który odbędzie się 30 stycznia br. w salach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej — komitet organizacyjny komunikuje, że ostateczny termin wpłacania należności za wstęp upływa 25 bm.

Bilety są do nabycia codziennie w godz. od 17—18 w gmachu WSE, pokój nr 14.

Kilka dni toczył się przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi głośny proces przeciwko b. kierowniczce sklepu nr 419 MHD „Odzież”, Marii Ostrowskiej. Jedną z największych sal sądowych, dzień w dzień szalenie wypełniona była publicznością. Wiele wypowiedzi, jakie padły na tej rozprawie, żywo komentowanych było w kuluarach gmachu przy Placu Dąbrowskiego i daleko poza tym gmachem.

„Z zadowoleniem przyjęliśmy ostry wyrok, skazujący złodziejkę społecznego grozka — pisze w swym liście do redakcji ob. A. B. — Nie ma i nie powinno być w naszym handlu (i nie tylko handlu) miejsca dla tego typu ludzi. Ostrowska przez długie lata uchodziła wśród współpracowników i przełożonych za człowieka solidnego i uczciwego, przez długie lata — jak to ujawnił przebieg procesu — za noszącego aparat kontrolny, skrzętnie ukrywający wciąż narastające niedobory, których początki wywodzą się o roku 1955..

Dowiedzieliśmy się w czasie rozprawy, że remanenty, które w myśl teoretycznych założeń powinny być podstawą do prawidłowego rozliczenia, stały się podstawą złodziejskich machinacji, uprawianych przez Ostrowską. Dowiedzieliśmy się o faktach, które niepokoją..

Tyle z listu ob. A. B. Głos to bynajmniej niedosobniony, a obawy wcale nie pozbawione podstaw. Zajmując wprawdzie nowoczesne miejsce na długiej, niestety, liście przestępców handlowych — (czyż, niebezpiecznych złodziei, dziesiątych w aparacie handlu uspołecznionego), Maria Ostrowska nie wymyśliła wcale żadnego nowego sposobu ukrywania swych przestępczych poczynań. Z ufnością — rzec by można — oparła się na powszechnie znanych doświadczeniach jej kolegów — kryminalistów. Znanych tak samo dobrze jej samej, jak i wszystkim nadzającym komórkom organizacyjnym handlu państwowego, nie wyłączając

chyba.. Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Znać jednak jakieś doświadczenia czy metody, a umieć z nich korzystać, to — jak się okazuje — dwie zupełnie odrębne sprawy..

Oto wykorzystując praktycznie teoretyczne znajomości metod przestępczych, Ostrowska potrafiła ukryć się, gający ponad 800 tys. zł niedobór w magazynie, w którym łączna wartość wszystkich towarów wahała się w granicach 2 mln. zł (!). Doświadczeni zaś remanentowcy i kontrolerzy — znający niegorzej od b. kierowniczki sklepu nr 419, stosowane przez złodziei handlowych sposoby — cieszyli

Dzień powszedni Temidy Podstawa... fikcji

się z udanych remanentów, pięćca niedłwie hymny pochwalne na cześć tak sumiennej pracowniczki. A gdy nie przebrzmiały jeszcze ostatnie słowa tych hymnów, po którymś z kolei „planowym” remanencie, Ostrowska wyciąga gdzieś z kąta skrzętnie schowany dotychczas kwit przesyłkowy po obciążeniu którym salda magazynu jej „zerowe wyliczenie” spadło znów na minus kilkaset tysięcy złotych!

Taka sobie zabawa w kotka i myszkę. Tylko, że „myszka” w tym konkretnym wypadku wodziła „kotka” za nos przez prawie pięć lat. I można by — snując tę bajkową przesłonię — mówić o mądrej myszce oraz o niezbyt mądrym kotku..

A „kotek” ów ani się spostrzegł, kiedy mu ta „niewinna myszka” zwędziła prawie milion państwowych złotych. Pod naporem realnych faktów przysł urok zabawy. Czas chyba najwyższy i ku temu, aby przysł wreszcie urok.. remanentowych prawd!

inna — znana również ze sprawozdań sądowych — „myszka” w codziennym życiu sprawująca do niedawna funkcje kierowniczk sklepu nr 420 MHD „Odzież”. Ajna Wypych, stosując tę samą metodę ukrywania dokonanych przez siebie kradzieży przy pomocy podawania do spisów remanentowych towarów, którym obciążała swój magazyn dopiero po remanencie, w ciągu roku „osłabiła” fundusz obrotowy swej dyrekcji o około 0,25 mln. zł..

Jeśli już jesteśmy przy artykułach odzieżowych, nie od rzeczy będzie

przez dyrekcję, bez żenady dokonywali oficjalnych przetułów nieoficjalnych towarów, reklamowali je w oknach wystawowych, podtykali je niemal pod nos remanentowców. Ci jednak mieli oczy przesłonięte konkskami okularami, ich nie obchodził asortyment, oni „KONTROLOWALI” WARTOŚĆ towarów w magazynach sklepowych. A WARTOŚĆ SIĘ ZGA-DZAŁA.

I tak oto dzień po dniu, miesiąc po miesiącu rosła sterta arkuszy remanentowych, mających świadczyć dobrze o kierownikach sklepów, a faktycznie świadczących o instytucjach powołanych do ich kontrolowania, odpowiedzialnych przed społeczeństwem za organizację państwowego handlu.

Długo można by ciągnąć listę przestępstw dokonanych w handlu pod przykrywką dotychczasowej niedoskonałości remanentów.

Jest to powszechna już dziś tajemnica. Piszę się o niej tak dużo, mówię się tak głośno, że chyba naiwnością byłoby sądzić, iż nie dotarła ona do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. A jeśli nie dotarła jeszcze, to może za naszym pośrednictwem dotrze tam wreszcie rzeczowy głos Prokuratury Wojewódzkiej dla m. Łodzi, która w jednym ze swych pism wykaże m. in. że:

„Stosowanie dla tego rodzaju jednostek organizacyjnych, jak magazyn sklepowy, rozliczenia wyłącznie wartościowego, bo takie dotychczas obowiązuje, jest zarówno niecelowe, jak i nie uzasadnione”. Dowodów na słuszność tego twierdzenia jak i postulat, jak najszybszych zmian w tym zakresie przyznają już chyba nie trzeba. A gdyby ktoś miał jeszcze jakies wątpliwości, może się przekonać w łódzkim gmachu Temidy, gdzie w najbliższym czasie na wokalną wejdą dwie dalsze tego typu sprawy.. JANUSZ KRAJEWSKI

Dyskusja na IV Plenum KC PZPR

(Dalszy ciąg ze str. 2)

oczyszczona roczna ok. 1,1 mln zł.

Dla nas praca nad postępiem technicznym jest tym esencjonalniejsza, że wpływa dodatnio na uporządkowanie pracy zakładów, co założyło III Plenum KC naszej partii.

W ostatnim kwartale ub. r. w hucie „Bałdon” dano się odczuć wiele zaniedbań. Niezwłocznie po zwołaniu się z uchwalamy III Plenum organizacji partyjna hutę wspólnie z konferencją samorządu robotniczego przystąpiła do szybkiej likwidacji nieprawidłowości gospodarczych zakładów.

Dzięki poparci przedsięwzięć partii przez zdecydowaną większość załogi udało nam się wykonać przekroczenie funduszu plac, znacznie zmniejszyć ilość przepracowanych godzin, zrezygnować z niektórych zamierzonych inwestycji.

Przygotowujemy się także do opracowania norm technicznych, co zostało powierzone komisji złożonej z odpowiednich fachowców.

Innym zagadnieniem, nad którym się zastanawiamy, jest napięcie zadań planowych. Na podstawie własnych doświadczeń można twierdzić, że każdy plan produkcyjny o niedostatecznej napiętych zadaniach jest planem złym i demobilizującym załogę. Nie stwarza on atmosfery potrzebnej dla rozwijania postępu technicznego.

W organizacji partyjnej hut „Bałdon” jest 80 inżynierów i 93 techników, inacez mówiac o drugi inżynier i o czwarty technik jest członkiem

Normalizacja sprzyja obniżce kosztów

Inż. Jan Wodzicki — prezes Polskiego Komitetu Normalizacyjnego:

W Polsce stan normalizacji norm w większości dziedzin jest na ogół na poziomie zbliżonym do wielu państw rozwiniętych.

Bezwzględna trzeźwość warunkiem wykonywania zawodu kierowcy

Wczoraj w Komendzie Ruchu Drogowego m. Łodzi odbyła się odprawa kierowców poświęcona omówieniu nowej ustawy o zwalczaniu alkoholizmu w odniesieniu do kierowców. Na konferencję te przybyli kierownicy baz, kierownicy kursów szkoleniowych, przedstawiciele Polskiego Związku Motorowego, Komitetu Antyalkoholowego, LPZ, MPK oraz kierowcy.

Po zagajeniu zebrania przez komendanta KRD por. Kolbickiego, jego zastępcę por. Czuba omówił szeroko ustawę z dnia 10 grudnia 1959 r. Jak wiadomo, ustawa o zwalczaniu alkoholizmu wśród kierowców przewiduje karanie tych kierowców przez sąd, którzy w stanie nietrzeźwym zasiadają do kierownicy (mimo że nie spowodowali wypadku). Przewiduje ona także, że sąd po ogłoszeniu wyroku na pijanego kierowcę, może pozbawić go prawa wykonywania zawodu na okres od 6 miesięcy do 10 lat.

W szerokiej dyskusji wskazywano na to, że ustawa jest słuszną i zmierzająca do wypienienia z zawodu kierowców plagu pijalstwa. Domagano się, by na kursach doszkolających omawiano poszczególne paragrafy ustawy, by kierowcy baz transportowych w większych przedsiębiorstwach zapoznawali kierowców z jej treścią i konsekwencjami. Uznano za wskazane, by szkolenie młodych kierowców obejmowało również omówienie i dyskusowanie tej ustawy. Jak wiadomo dotyczy ona również motorzystów tramwajowych.

Pość wypadków drogowych za rok ubiegły każe władzom milicyjnym zostrzyć dyscyplinę, która jest konieczną wobec stale wrażliwej liczby pojazdów mechanicznych w Łodzi i województwie.

partii. W 1959 r. przyjęliśmy 13 inżynierów i 15 techników.

Mówca porusza dalej sprawę zamówień na wyroby produkowane przez tę hutę. Personel techniczny często musi zajmować się wyszukiwaniem klientów, świadczy to o nieudolności central handlowych, utrudnia inżynierowi zajmowanie się twórczą koncepcyjną pracą, a tym samym hamuje postęp techniczny. Nowe wyroby, wypierające import, często z góry uważane są przez odbiorców za wyroby gorszej jakości niż z importu.

Stanisław Nowak przytacza anegdotalny wprost przykład: pierwszą partię nowego typu narzędzi wysłano do jednej z fabryk - odbiorców częściowo w opakowaniach hut, a częściowo w opakowaniach firm szwajcarskich, prosząc o przeprowadzenie prób. Odpowiedź brzmiała: wyroby hut „Bałdon” są wadliwie wykonane, z nieodpornego materiału, szybko zużywają się, nie zdają egzaminu. Natomiast narzędzia „zagrańniczne” są wysokiej klasy, świetnie nadają się do produkcji (śmiech na sali), należy więc importować z tej samej firmy zagranicznej.

Zastanawiamy się w naszej hucie, czy niektóre założenia obecnej 5-letki w konfrontacji z uchwalamy IV Plenum KC nie będą wymagały pewnych zmian. Nasz komitet zakładowy uważa, że dyskusje nad tematyka postępu technicznego jako dyskusje ogólnonarodowe należą tak pokierować, aby dać dłuższy czas na rzetelne zastanawianie się i wybrać najlepsze myśli i rozwiązania.

mamy już 34 dobrze pracujące ośrodki normalizacji, które potrafiły zainteresować pracami swymi szerszy krąg techniczny. Mały również przykłady dobrze postawionej działalności normalizacyjnej w szeregu zakładów przemysłowych, np. „Cegielski” w Poznaniu, WSK Mielec, Warszawskie Zakłady Radiowe.

Personel techniczny fabryk na ogół docenia znaczenie i przydatność normalizacji, ale często nie znajduje dostatecznego oparcia w decyzjach kierownictwa przedsiębiorstw i zjednoczeń.

Przewiduje się wprowadzenie ustanawianych przez zjednoczenie norm branżowych, które mają pomóc do ujednocnienia technologii, do zwiększenia standardowości wypuszczanej produkcji i zunifikowania części.

Realizacja zadań rekonstrukcji technicznej, automatyzacji, specjalizacji i koncentracji produkcji oraz sprawnej kooperacji jest nie do wykonania bez radykalnej zmiany stosunku do prac normalizacyjnych. Potrzebna nam jest standaryzacja wyrobów i asortymentów, potrzebna jest daleko idąca unifikacja części i odpowiednia organizacja zaopatrzenia w te części.

Przykładów korzyści gospodarczych, jakie daje normalizacja, jest wiele. Znowelizowana norma na cegły wapniowo-plaskowe, dzięki zastosowaniu ich do murów kominiowych, eliminuje około 6 proc. cegły ceramicznej.

Uwaga, przedpoborowi Rejestracja mężczyzn rocznika 1942

W okresie od 18 stycznia do 28 lutego br. na terenie całego kraju przeprowadzana jest dla celów wojskowych rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1942.

Szczególony termin rejestracji na terenie poszczególnych gromad, miast, dzielnic i osiedli ustalają prezidia gromadzkich, miejskich i dzielnicowych rad na rodowych oraz rad narodowych osiedli.

Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1942 obowiązani są zgłosić się w Prezydium Rady Narodowej właściwej dla miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu czasowego trwającego ponad 2 miesiące.

Termin zgłoszenia się do rejestracji oraz dokumenty, które należy przedłożyć, podane są w obwieszczeniach.

Dla uniknięcia zbędnego wycoływania na załatwienie formalności rejestracyjnych oraz sankcji karnych, wszyscy przedpoborowi powinni we własnym interesie ściśle przestrzegać ustalonego terminu zgłoszenia się do rejestracji.

nej, dając już w 1959 r. ok. 45 mln zł oszczędności. W 1960 r. na normach będzie oparta produkcja materiałów podłożowych z tworzyw sztucznych.

W budownictwie normalizacja polska przoduje do pewnego stopnia i w skali światowej — m. in. śmiały normami dotyczącymi betonu sprężonego, racjonalnymi oszczędnościowymi metodami zbrojenia, szerokim zakresem norm na materiały i warunki odbioru. Typizacja elementów wyraźnie postępuje naprzód.

W przemyśle maszynowym Centralne Biuro Konstrukcyjne Maszyn Ciężkich opracowało szereg norm, przez co uzyskano prawie 10-krotne zmniejszenie kosztów projektowania.

Istotne jest zagadnienie nie tylko opracowania norm, ale odpowiedniego ich wykorzystania w przemyśle, wykonania prototypów znormalizowanych już części i zorganizowania ich produkcji. Ma to olbrzymie znaczenie zarówno z technicznego, jak i z ekonomicznego punktu widzenia.

Przykład: mamy obecnie 5 typów motocykli: WFM, WSK, SHL, „Junak” i skuter „Osa”. Wydałoby się, że motocykle te mogą mieć wiele wspólnych elementów, tymczasem nawet w jednym typie motocykla są przedmiaki stosowania kulek o średnicy 6,35 mm, albo o średnicy 6 mm; zależy to tylko od tego, jakie kulki fabryka aktualnie może nabyć. W związku z tym kulki 6,35 mm źle pracują w miejscu łożyska przy stosowanym do kulek o średnicy 6 mm i odwrotnie. Centralna piasta z hamulcem jest inna w każdym motocyklu, a więc i inne sprężyny, inne szczytki i inne okładziny hamulcowe. Kranik paliwa jest w każdym motocyklu inny. Podobnie obrotowe kół. Armatura kierownicy jest różnorodna, dzwignia, sprężyna i hamulec oraz łożyska są najróżnorodniejsze.

Trzeba dodać, że zawazyło tutaj podporządkowanie tych fabryk różnym zjednoczom. Nie dziwne, że w URS, gdzie na 1411 części (mówię o motocyklach): 613 jest wspólnych dla wszystkich czterech typów, a 669 — dla dwóch typów, produkcja wypada taniej i jest szybsza.

Nowoczesna technologia a park maszynowy

Julian Tokarski — wiceprezes Rady Ministrów:

Osiągnięcia w dziedzinie rozwoju techniki w Polsce Ludowej są bezsporne, dlatego obowiązkiem dnia dzisiejszego jest, by z całą ostrością ujawnić nasze niedociągnięcia i niedomagania, by wskazać środki usunięcia trudności i ustalić główne kierunki rozwoju techniki.

Nie jest łatwo dać odpowiedź — dlaczego na takich samych agregatach, obrabiarkach, maszynach produkujemy mniej, a często produkcja jest niższej jakości. Doświadczanie wskazuje, że postęp techniczny w praktyce daje wówczas wyniki, jeśli równocześnie następuje odpowiednie doskonalenie organizacji produkcji oraz opisanie nowych metod pracy. Bez tego — albo nie stosuje się nowych urządzeń, jak nie miało to miejsce w szeregu wypadków z automatyką pieców martenowskich, aparaturą kontrolno-pomiarową w wielu zakładach chemicznych, albo też nie jest wykorzystywana moc produkcyjna. Sprawy te są u nas poważnie zaniedbane, a nawet lekceważone.

Maszyny i sprzęt techniczny nie decydują o wzroście wydajności, zwłaszcza gdy są nie w pełni wykorzystywane. O konkretnych wynikach decydują żywi ludzie, którzy wprowadzają nową technikę oraz ich wiedza, umiejętności i doświadczenie, jak również przygotowanie zawodowe, a zwłaszcza postawa ideologiczna. Tu leży ogromne pole działania dla zakładów organizacji partyjnych i dla całej naszej partii. Stworzyliśmy najbardziej postępowe socjalistyczne stosunki produkcji i musimy do końca prowadzić zwycięską walkę o socjalistyczny stosunek do pracy, do wykonywania obowiązków, do powierzenia narzędzi produkcji.

Referat i materiały w nie dość syntetycznej i uogólniającej formie wskazywały na ogromne ekonomiczne znaczenie wykorzystania mocy produkcyjnych, posiadanych powierzchni, maszyn i urządzeń oraz skali tego proble-

mu. Można to lepiej uwypukić na konkretnych danych; i tak: w zakładach przemysłu maszynowego podległego MPC dysponujemy powierzchnią ok. 5 mln m kwadrat, na której zainstalowanych jest ok. 100 tys. obrabiarek. Na tej samej powierzchni można na pewno zainstalować do 150 tys. obrabiarek. Obecna średnia zmianowość obrabiarek nie przekracza w przemyśle maszynowym 1,1; istnieje na pewno możliwość podwyższenia jej do 1,7—1,8. Oznacza to, że przemysł maszynowy w zasadzie bez poważniejszych inwestycji budowlanych może i powinien dać dwukrotnie więcej produkcji maszyn i urządzeń.

Mnie się wydaje, że niepokreślenie konieczności stosowania nowych procesów technologicznych w wytwarzaniu jest brakiem referatu. Moim zdaniem, podstawą rozwoju techniki na lata 1961—65 jest właśnie ulepszenie i przejście we wszystkich gałęziach przemysłu na nowoczesną technologię wytwarzania. Konieczność unowocześnienia technologii wytwarzania mogą potwierdzić przykłady. W FSO na Żeraniu pracochłonność produkcji samochodów i części zamiennej jest wyższa niż projektowano: zakład zużywa obecnie 270 godzin na samochód, natomiast projekt przewidywał 240 godzin. A przy tym technologia produkcji samochodu „Warszawa” jest przodująca w przemyśle motoryzacyjnym w Polsce. Różnica pracochłonności jest jednak b. wysoka, jeśli ją porównać z produkcją samochodów osobowych „Renault” we Francji (60 godzin na samochód). Liczba produkowanych samochodów niecałkowicie usprawiedliwia tak dużą różnicę. Mimo tak niekorzystnego stanu rzeczy, wprowadzenie nowych asortymentów do produkcji na Żeraniu powoduje cofnięcie się (dotyczy to samochodu „Syrena” i silnika górnozaworowego).

Mówca przytacza przykłady świadczące o znacznie większej pracochłonności produkcji silnika w Zakł. im. Nowicki i Komarki półmetrowej w Zakł. im.

Należy przede wszystkim przeprowadzić analizę stanu normalizacji w podstawowych dziedzinach produkcji.

Niezbędne jest przy tym włączenie instytucji, biur konstrukcyjnych i projektowych.

Jeżeli chodzi o postawione przed przemyśle zadania w zakresie mechanizacji prac ciężkich, to wiąza się one z poważnym stopniem również z normalizacją; wysuwają się w tym zakresie zagadnienia maszyn załadkowych transportu pionowego, poziomego itp. W zakresie automatyzacji — zapewnienie dostaw krajowej aparatury kontrolno-pomiarowej i elementów automatyki dla układów regulujących procesy ciągłe.

W składzie przytoczonych przykładów, korzyści ze standaryzacji produkcji są wielkie i różnorodne, ale niejednokrotnie nie jest w niedostatecznym stopniu doceniane i nie w pełni wykorzystywane. Realizacja zadań w dziedzinie postępu technicznego wymaga, aby w sprawach tych nastąpił zasadniczy przełom.

Waryńskiego — niż w fabrykach radzieckich, produkujących analogiczne wyroby.

Towarzysze z wymienionych zakładów wskazują na dwie sprawy, które należy inacez uregulować, ażeby nie hamować postępu technicznego. Przede wszystkim należy skrócić poważny okres amortyzacji maszyn i urządzeń. Drugą sprawą jest zwiększenie odpisów amortyzacyjnych na renowację maszyn i urządzeń.

J. Tokarski przechodzi do zagadnienia uruchamiania inwestycji i stwierdza przede wszystkim, że poważnym niedociągnięciem jest za długi okres realizacji inwestycji. W USA rafineria w Delaware zbudowana została w okresie 8 miesięcy. Rafineria w Plocku o takiej samej mocy przerobu ma być budowana wg planu 4 i 5-let. W hucie im. Lenina budowa wielkiego pieca trwa ponad 2 lata, w Związku Radzieckim budowa takiego samego wielkiego pieca trwa 9 miesięcy.

Przykłady niezłej organizacji wykonawstwa poszczególnych obiektów są nieliczne; doświadczenia tych budów nie są popularyzowane. Mam na myśli taką budowę, jak Huta Aluminium w Sikawinie, która została wybudowana w ciągu 2 lat i w rok po oddaniu do eksploatacji osiągnęła projektowaną moc produkcyjną. Podobne przykłady mamy w przemyśle lekkim i innych.

Wskutek długotrwałego cyklu budowy, niektóre urządzenia ju-

w założeniach swych nie są odpowiednio nowoczesne. Dotyczy to np. Zakł. Azotowych w Kędzierzynie. Nie można dopuszczać, abyśmy w dalszym ciągu tak się opóźniali — mówi J. Tokarski.

W realizacji inwestycji decydującym elementem są urządzenia. Nie nadążamy z ilością produkcji urządzeń dla energetyki, chemii, hutnictwa, nie dajemy ich też w ustalonym terminie. Produkowane przez nas wyposażenie jest niższej jakości od importowanego.

Analiza struktury parku obrabiarkowego wykazuje pewne zaocianie w metodach wytwarzania obrabiarek, nadmierny udział obróbki wiertrowej, niedostateczna produkcja obrabiarek do obróbki plastycznej.

Znaczna część zainstalowanych obrabiarek budowana była w oparciu o przestarzałe opracowania konstrukcyjne. Jeśli więc uwzględnimy nie tylko fizyczne, ale i moralne zużycie to okaże się, że ponad 60 proc. parku maszynowego nie odpowiada już współczesnym wymaganiom. Nie jesteśmy w stanie zapewnić wymiary takiej ilości obrabiarek. Wyalnia się zatem sprawa szerokiego postawienia problemu modernizacji parku maszynowego. Według obliczeń radzieckich, dzięki modernizacji, wydajność parku obrabiarkowego w przemyśle maszynowym wzrosnie średnio o ok. 40 proc., nakłady

(Dalszy ciąg na str. 5)

* Dalsze sukcesy w pokojowym wyścigu z USA * Poważny wzrost dochodu narodowego

Wyniki wykonania planu w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Centralny Zarząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1959 r. — pierwszym roku planu siedmioletniego (1959—1965).

Globalna produkcja przemysłu w ZSRR w porównaniu z rokiem 1958 wzrosła o ponad 11 proc. (Produkcja środków produkcji, według obliczeń wstępnych, zwiększyła się w tym czasie o 12 proc., produkcja artykułów konsumpcyjnych — o 10,3 proc.).

Wartość produkcji przemysłowej, wytworzonej ponad plan sięga 50 miliardów rubli.

Wszystkie republiki związkowe i wszystkie rady gospodarki narodowej — głosi komunikat — przekroczyły roczny plan globalnej produkcji przemysłowej, plan produkcji większości podstawowych wyrobów przemysłowych, w tym także artykułów powszechnego użytku.

Jeżeli chodzi o artykuły powszechnego użytku, to w 1959 r., w porównaniu z rokiem 1958, wyprodukowano tkanin o 346 milionów metrów kwadratowych więcej, obuwia ze skóry — o 33 miliony par więcej, mięsa — o 900 tysięcy ton, tłuszczów zwierzęcych — o 66 tys. t.

Lekarze radzą nad wykonaniem ustawy o przerywaniu ciąży

W Wydziale Zdrowia odbyła się wczoraj wieczorem konferencja lekarzy łódzkich, zainteresowanych bezpośrednio w wykonywaniu ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Ostatnie zarządzenie ministra zdrowia w tej sprawie referował dr Sokół, starszy inspektor Wydziału Zdrowia.

Zgodnie z zarządzeniem wprowadza się w Łodzi obowiązek dla każdego lekarza (bez względu na specjalność) wydawania zaświadczenia, uprawniającego pacjentkę do poddania się zabiegowi przerywania ciąży.

Podano do wiadomości, że lekarzem uprawnionym do wykonania zabiegu może być także ten lekarz, który wydał zaświadczenie, o ile posiada ku temu uprawnienia zawodowe 3 dni.

Dyskusja na IV Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 4)

na modernizację, nawet jeżeli do konywana jest własnymi siłami zakładów, wynoszą ok. 50 proc. kosztu nowych obrabiarek. Sprawa modernizacji parku maszynowego posiada również

Przechodzenie na normy techniczne

Józef Talma — dyr. WSK Rzeszów stwierdził, że potrzebne jest głębsze dopracowanie norm i kryteriów rozdania dyrektywnych zadań dla zjednoczeń, a później dla zakładów.

Główna przeszkoda w dążeniu do uporządkowania sprawy równego startu i sprawliwej oceny wszystkich zakładów i wszystkich załóg jest wielka dowolność w zakresie normowania pracy, która od wielu lat nie sprzyjała, również wzrostowi wydajności. Dlatego też z pełnym uznaniem przyjęliśmy decyzję partii zlecającą wprowadzenie norm technicznych. Załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, włożyła dużo pracy, aby przygotować się możliwie dobrze do przejścia na normy techniczne.

O wyższy poziom kadry inżynieryjno-technicznej

Jerzy Albrecht — sekretarz KC PZPR: W naszej gospodarce pracuje ponad 96 tys. inżynierów, ponad 164 tys. techników. Oznacza to, że mamy dziś 6,5-krotnie więcej inżynierów i 4-krotnie więcej techników niż przed wojną. Dane porównawcze za 1956 rok wskazują, że jeśli chodzi o liczbę inżynierów dyplomowanych, to nie jesteśmy w lepszej sytuacji niż Stany Zjednoczone, czy Czechosłowacja, a ustępujemy pod tym względem jedynie wskaźnikom Związku Radzieckiego. Wynika stąd, że mamy dostatecznie liczną kadrę inżynieryjno-techniczną.

Nalomiast rozmieszczenie kadr wymaga zwięźszonej i wszechstronnej analizy ze strony resortów i zjednoczeń. Na gruncie do konanych w resortach i zjednoczeniach analiz rozmieszczenia i potrzeb kadrowych, winny pow-

ważne znaczenie dla naszego hutnictwa, zwłaszcza w zakresie walcowni, dla przemysłu lekkiego, chemicznego, górnictwa i wszystkich pozostałych gałęzi. Problem ten powinien być w sposób planowy postawiony i jak najszybciej rozwiązany.

W 1960 r. przeprowadzamy podobnie, jak w roku ub. plan doskonalenia organizacji i techniki zakładu.

W br. objęto szkoleniem w WSK Rzeszów 1283 pracowników i zorganizowano kursy dla personelu kierowniczego. Opracowano szereg normatywów zakładowych i normy techniczne na wszystkie wyroby. Wprowadza się maszynę analityczną, poprawiono znacznie dyscyplinę pracy, formalną i rzeczywistą. W całej tej pracy zmierzamy do tego, aby zmniejszyć jak najbardziej dystans, jaki dzieli wielu naszych pracowników od normy technicznej. Dokonane prace uważamy za początek na drodze do tego, aby przejście do norm technicznych miało przebieg należyty.

stać tam plany uzupełnienia i przemieszczenia kadr, co z kolei pomoże lepiej niż dotychczas precyzować plany rekrutacyjne wyższych uczelni technicznych.

Planowe rozmieszczenie kadry inżynieryjno-technicznej wymaga zmiany systemu stypendialnego. Nie chcemy wracać do mechanicznego systemu przydziału nakazów pracy, ale zasada fundowania stypendiów przez zakłady pracy, resorty i rady narodowe w taki sposób, aby pracownik korzystający ze stypendium był zobowiązany do pracy, którą zlecił mu fundator stypendium, pozwoli na pewno na lepsze zabezpieczenie planowego rozmieszczenia kadr inżynieryjno-technicznych w naszej gospodarce narodowej.

Następnie Jerzy Albrecht stwierdza, że w bardzo wielu dziedzinach naszej gospodarki stano-

wiska inżynieryjno-techniczne w poważnym procencie obsadzone są przez ludzi nie posiadających takich kwalifikacji.

Ludzie zajmujący te stanowiska muszą więc wiedzieć swoją uzupełniać, trzeba im też stworzyć do tego właściwe warunki — zarówno warunki kształcenia, jak też i odpowiednie wymagania i rygory.

To wymaga odpowiednich posunięć od Ministerstwa Szkół Wyższych, od Ministerstwa Oświaty i od resortów, od zjednoczeń i kierownictwa zakładów.

Poprawy wymaga także praktyka stażu pracy dla absolwentów wyższych uczelni technicznych.

Istnieje szeroki wachlarz środków, które mogą i powinny zapewnić doskonalenie kadr inżynieryjno-technicznych, a które nie są dziś jeszcze dostatecznie rozwijane i wykorzystywane. Na leżą do nich czelnictwo pracy i wydawnictw fachowych, rozszerzenie organizowanego systemu samokształcenia kadry technicznej, rozszerzenie działalności i tworzenie nowych punktów kształcących dla kształcących się inżynierów i techników. Szczególną rolę mogłyby w tej dziedzinie odegrać wyższe uczelnie przez zorganizowane kontakty naukowo-konsultacyjne z absolwentami.

Osobnym zagadnieniem jest zorganizowanie przez resorty i zjednoczenia kursów dla dyrektorów przedsiębiorstw i kierowniczej kadry inżynieryjno-technicznej w dziedzinie najnowszych osiągnięć techniki ich branży i specjalności, jak również naukowej organizacji pracy i ekonomiki przedsiębiorstw.

Nauka w służbie postępu technicznego

Witold Nowacki — z-ca sekretarza naukowego PAN: Nauka w ogóle, a w szczególności nasze nauki techniczne nie zawsze zajmują się tym co jest najważniejsze dla rozwoju gospodarki i przemysłu. Z drugiej strony wiele cennych wyników badawczych, nowych metod i opracowań technologicznych naszych placówek i biur konstrukcyjnych od lat porasta kurzem na półkach różnych resortów, zjednoczeń i zakładów produkcyjnych.

Opracowanie kierunkowego perspektywicznego planu rozwoju nauki polskiej do roku 1967 oraz problemowego planu badań naukowych do roku 1965, stało się zadaniem pierwszoplanowym.

Prace w tym zakresie zostały podjęte przez komitety naukowe Polskiej Akademii Nauk w I kwartale ub. roku. W lutym br. będziemy mogli poddać szerszej dyskusji.

Scisły związek nauki, szczególnie nauk technicznych z techniką i przemysłem musi być nawiązany i utwierdzany zarówno w stadium układania planu, jak i przede wszystkim w toku jego wykonania. Wymaga to zmian w organizacji naszych komitetów naukowych, jako podstawowego ogniw planowania i koordynacji. Obok wybitnych przedstawicieli nauki muszą w nich zasiadać przed-

stawiciele komisji planowania poszczególnych resortów itd. Udział przedstawicieli i odbiorców badań naukowych pozwoli na bardziej realną ocenę potrzeb gospodarczych i konfron-

Poważną rolę w podnoszeniu kwalifikacji kadr inżynieryjno-technicznych mogą i powinny odegrać stowarzyszenia naukowo-techniczne zorganizowane w NOT.

Trzeba, aby na wszystkich szczeblach, jako ważne kryterium oceny każdego inżyniera i technika, każdego kierownika uznanego stan faktyczny jego wiedzy, włożony wysiłek w stałe podnoszenie kwalifikacji i nadążanie za zdobyciami współczesnej wiedzy i techniki.

Partia i organizacje ZMS-owskie muszą dbać o to, aby warunkiem oceny byli ci inżynierowie i bezpartyjni i partyjni, którzy wiele umieją, którzy się uczą i z pasją walczą o postęp techniczny w zakładach.

Kadra inżynieryjno-techniczna powinna odegrać ogromną rolę w podnoszeniu kwalifikacji robotników. Winna ona w maksymalnym stopniu przekazywać zdobytą wiedzę robotnikom, wykorzystując w tym celu wszystkie możliwe formy, jak próby racjonalizatorskie, narady produktcyjne, odczyty i dyskusje, jak również udział w maszynych brygadah racjonalizatorskich, których tworzenie zaleca projekt uchwały naszego Plenum.

W rozbudowie tej więzi robotników i kadr inżynieryjno-technicznej wielką oczywiście rolę może i powinna odegrać partia i instancje partyjne w zakładach pracy.

Będzie to prawdziwa socjalistyczna więź wspólnej walki o szczybny rozwój naszej gospodarki socjalistycznej.

lacje poszczególnych postulatów z możliwościami. Pozwoli także to na rozładowanie konfliktów, jakie powstają zwłaszcza między przedstawicielami nauk podstawowych i teoretycznych, a praktykami.

Wspomnianą przede mnie zasadą współdziałania nauki z przemysłem i techniką musi znaleźć wyraz nie tylko w organizacji komitetów naukowych, ale w całym systemie planowania i koordynacji badań naukowych. Podstawowe zasady tego systemu zostały już wstep-

Doniosła rola mechanizacji w górnictwie

Olgiard Łobodzinski — z kopalni „Debińsko”: W kopalni „Debińsko” istniało uprzednio do wszelkiego rodzaju mechanizacji. Zasadniczy przełom nastąpił od 1954 r. Od tego czasu poprawiło się zaopatrzenie materiałowe, podniesiono kwalifikacje załogi i personelu technicznego, pojawiła się coraz częściej maszyna i urządzenia, które zastępowały ciężką pracę górników. Niechęć do mechanizmów została prawie całkowicie przełamana.

Od 1954 r. do dnia dzisiejszego liczba czynnych kombinatów wzrosła do 10 szt., zaś w najbliższym okresie przybędzie ich jeszcze 4. O ile w 1954 r. wskaźnik mechanicznego załadunku wynosił załadowie 5 proc., to obecnie wynosi on 43 proc.

nie uzgodnione z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów, z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego oraz z innymi resortami.

Jednocześnie Akademia przystąpiła do organizacji ośrodka planowania i koordynacji badań naukowych, jako organu wykonawczego. Koordynacja w dużej mierze dotyczyć będzie zagadnień, które obok interesu naukowego mają wielkie znaczenie gospodarcze, oraz które są prowadzone przez liczne ośrodki badawcze.

Wydajność podniosła się oczywiście znacznie: o 142 kg węgla na roboczo-dniówkę.

Obecny stan mechanizacji naszego zakładu obejmuje załadowanie kilku ważniejszych operacji związanych z bezpośrednim procesem produkcyjnym i nie wyczerpuje szerokości wachlarza możliwości dalszego mechanizowania pracy. Chcemy jednak więcej wiedzieć o maszynach i urządzeniach, produkowanych także przez inne resorty lub będących w stadium opracowania Instytutów tych resortów, a przydatnych w naszej pracy górniczej.

Jesteśmy przekonani, że wiele takich urządzeń i maszyn byłoby nam bardzo pomocnych.

Szybciej budować maszyny i zakłady przemysłowe

Marian Sobolewski — dyr. Zjednoczenia Przem. Włókien Sztucznych: Sprawy, które chciałbym poruszyć w dyskusji, to przede wszystkim łączność postępu technicznego z budownictwem przemysłowym oraz zaopatrzenie przemysłu w maszyny i urządzenia.

Z informacji zagranicznych wynika, że fabryki tego typu, jak przemysłu włókien sztucznych, uruchamiane są w okresie do 2 lat. Na przykładzie naszego przemysłu chcę wykazać, że te cykle budowy są zbyt długie i zbyt kosztowne. Tak np. normatywy zobowiązują nas do budowy obiektów przemysłowych o koszcie ok. 300 mln złotych w okresie 24 miesięcy (wliczając w to przygotowanie terenu i końcowe prace montażowe). W prak-

tyce termin ten przekraczany jest blisko dwukrotnie. Główne przyczyny tego stanu, to przede wszystkim zła organizacja prac budowlanych i montażowych.

Drugi problem, który wymaga rozwiązania, to zaopatrzenie przemysłu w maszyny i urządzenia produkcyjne krajowej. Przemysł maszynowy, pracujący coraz lepiej, nie zaszkodzi jednak potrzeb w zakresie urządzeń czy maszyn dla fabryk włókien sztucznych, gdzie dokonuje się utupienia aparatury, intensyfikacji, zmian na nowoczesniejsze urządzenia.

Konieczne więc jest wprowadzenie większej elastyczności w pracy przemysłu maszynowego, stosowanie przez fabryki maszyny nowo lepszych rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych.

O właściwe rozmieszczenie kadr

Inż. Janusz Walewski — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Organicznego: W naszym przemyśle 6 inżynierów przypada na 100 pracowników grupy przemysłowej. W wyniku szeregu posunięć, dokonanych szczególnie w ub. roku, liczba inżynierów zatrudnionych obecnie w pracach badawczych, łącznie z Instytutem i Biurem Projektów, wynosi ok. 28 proc., a w pracach projektowo-konstrukcyjnych ok. 22 proc. Są to wskaźniki krajów prądujących technicznie.

Dlatego wobec tego poziom techniczny naszego przemysłu nie jest tak wysoki, jak można by oczekiwać na podstawie tych danych?

Moim zdaniem, kładą się na

to niedostateczne doświadczenie zawodowe oraz częściowo niepełne kwalifikacje kadr inżynieryjnej i średniego personelu technicznego, oraz niewielki stosunek liczby inżynierów do liczby pracowników średniego personelu technicznego.

Jeżeli ponadto przyjrzymy się rozwiązaniom inżynierów w przedsiębiorstwach produkcyjnych — poza pracami badawczymi i projektowymi — to stwierdzimy, że aż ponad 30 proc. inżynierów pracuje w zarządzie, a tylko nieco ponad 40 proc. w produkcji. Jest to stosunek na pewno niewłaściwy i wymaga zmiany w kierunku ograniczenia liczby inżynierów w zarządzie.

Usprawnić organizację procesu produkcyjnego

Zdzisław Minkina — I sekretarz kom. part. „Paławag”, Wrocław:

Organizacja partyjna od dłuższego czasu główne rezerwy wzrostu wydajności, a więc i wzrostu produkcji, widziała w zlikwidowaniu balaganu organizacyjnego i zaostrzeniu nieluznych norm. Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Zakładowego pierwsza w zakładzie wypowiedziała zdanie, aby jeszcze w listopadzie ub. r. przeprowadzić rewizję norm, co stworzyło warunki do podjęcia odpowiedniej uchwały rady robotniczej i zakładowej.

Nasza organizacja partyjna stała się jednocześnie na czele zakład robotniczy, domagających się większej wydajności od administracji w postaci lepszej organizacji pracy i zabezpieczenia frontu robót. I tu mamy także pewne postępy.

W dalszym jednak ciągu nie jesteśmy w pełni zadowoleni z naszego stanu organizacyjnego. Zmiany na lepsze w „Paławagu” dotyczą głównie metod zarządzania. Główny cel obecnie realizowany, to sprawniejsza organiza-

cja procesu produkcyjnego bezpośrednio w wydziale. Dlatego też przystępujemy do przeprowadzenia szczegółowej analizy stanowisk pracy.

Przemysł tabory kolejowego w ogóle, a nasz „Paławag” w szczególności jest istnym pożeraczem materiałów — mówi dalej przedstawiciel tej fabryki. — Udział nakładów na materiały w ogólnym koszcie wynosi ok. 70 proc. Przystąpiliśmy więc do rewizji norm materiałowych i z pewnością będzie można w pewnym stopniu zrewidować normy główne takich materiałów, jak elektrody, farby oraz niektóre rodzaje blach. Najistotniejszym jednak problemem jest u nas oszczędność drewna. I na to należy zwrócić wielką uwagę.

W stosunku do personelu technicznego — członków partii, przyjęliśmy zasadę kontrolowania ich wyników pracy w formie składania sprawozdań. Wychozimy bowiem z założenia, że o polepszeniu gospodarczości zakładu w poważnym stopniu decyduje poziom polityczny i zawodowy członków naszej partii.

Tragedia maltretowanej kobiety

Sąd Najwyższy wymierza surową karę nałogowemu pijakowi

WARSZAWA (PAP). — Sąd Najwyższy rozpatrzył rewizję nadwyżką ministra sprawiedliwości złożoną w sprawie Władysława Forszpaniaka z Poznania, który po planowym maltretowaniu żony — Zofie i niełoży na utrzymanie rodziny. Rewizja dotyczyła za ostryjny wymiar kary.

Oto tragiczna historia rodziny Forszpaniaków: w połowie 1953 r. Forszpaniak zaczął pić. Regularnie trzy razy w tygodniu przychodził pić do domu i urządził awantury, podczas których bestialsko bił i kopal żonę. Forszpaniak zarabiał na handlu świętymi obrazami ok. 3 tys. zł miesięcznie, dawał na utrzymanie żony i dwojga dzieci 100—150 zł tygodniowo.

Tak było przez dwa lata. Sąsiedzi Forszpaniaków znaleźli tragedię rodziny, ale milczeli. W czerwcu 1955 r. Zofie Forszpaniak przewieziano do szpitala w stanie kompletnego wyniszczenia organizmu. Na 10 dni przed śmiercią Zofia Forszpaniakowa złożyła w szpitalu zeznanie przeciwko mężowi. Cy tujemy: „Bil mnie bezlitośnie. Do prowadził do tego, że mam otwarte gruźlicze płuca. Drukrotnie zaraził mnie chorobą weneryczną. Mój mąż, mimo ciężkiego stanu mego zdrowia, nie wzywał lekarzy, chociaż go o to prosiłam. Proszę o surowe ukaranie mego męża”.

21 lipca 1955 r. Zofia zmarła. Władysław Forszpaniak w kilka dni później osadzono w areszcie. Prokurator przed Sędem Powiatowym dla m. Poznania domagał się 5 lat więzienia — najwyższego wymiaru kary przewidzianego w ustawie antyalkoholowej. Sąd wymierzył 4 lata więzienia. Rewizja procesu złożona zarówno przez prokuratora, jak i obronę odbyła się w Sądzie Wojewódzkim, który wymierzył Forszpaniakowi karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia. W tej sprawie minister sprawiedliwości założył rewizję nadwyżką, domagając się surowej kary. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu i przywrócił wyrok Sądu Powiatowego — a więc 4 lata więzienia.

Orzekając 4 lata więzienia sąd wyszedł prawdopodobnie z założenia, że po odbyciu kary Władysław Forszpaniak będzie naprawić choć w części wielką krzywdę, jaką wyrządził i zaopiekuje się swoimi dziećmi.

Sorawa Forszpaniaka, nie jest niestety, odosobniona i niestety nie do wyjątków należy przerażająca obwołność, jaką wykazali w niej sąsiedzi Forszpaniaków. A przecież do ingerencji w tego rodzaju sprawy uprawnia nowa ustawa antyalkoholowa, uchwalona przez Sejm w grudniu ub. roku. Ustawa ta daje poza tym żenie możliwość wystąpienia do sądu o wypłacanie jej zarobków męża. Z takim wnioskiem może wystąpić także zakładowa „Liga Kobiet” i inne organizacje społeczne. Ustawa przewiduje także przymusowe leczenie nałogowych alkoholków w zamkniętych zakładach.

Rodzina polska zginęła w katastrofie samolotu SAS koło Ankary

KAIR (PAP). — Jak donosi korespondent PAP, przedstawiciel ambasady polskiej w Kairze udał się w czwartek do Ismaili, aby zawiadomić dyrekcję Kanału Sueskiego o tragicznej śmierci polskiego pilota, który tam pracował. Jak wiadomo, Mirosław Głowacki wraz z żoną Kazimierą i dwojgiem dziećmi zginął w nocy z 19 na 20 bm. w katastrofie samolotu SAS koło Ankary. Katastrofa ta pochłonęła 42 ofiary.

Rodzina Głowackich znajdowała się w drodze powrotnej z urlopu spędzonego w kraju. Niestety chcieli, że w Wiedniu w związku z kilkugodzinnym opóźnieniem samolotu, którym początkowo mieli kontynuować podróż, zmienili oni bilet na samolot SAS „Caravelle”.

Mirosław Głowacki był jedynym z 12 polskich pilotów zatrudnionych na Kanaale Sueskim,

18 stycznia br. odbył się w dzielnicy Charlottenburg w zachodnim Berlinie wiec poświęcony pamięci ofiar faszystów. W wiecu wzięli udział studenci i profesorowie wyższych uczelni. Demonstrantów zaatakowała zachodnoniemiecka policja.

Na zdjęciu: policjanci prowadzą studenta do wozu policyjnego.



Na zdjęciu: policjanci prowadzą studenta do wozu policyjnego.

**60 lat pracy
lekarskiej**
prof. dr
W. Tomaszewicz
uczonego
i działacza społecznego



Foto: L. Olejniczak

61 rok pracy zawodowej rozpoczął znany i ceniony łódzki naukowiec i działacz społeczny prof. dr med. Wincenty Tomaszewicz, kierownik III Kliniki Chirurgicznej AM w Łodzi.

Dyplom lekarza uzyskał jubilat w... ubiegłym wieku — 1899 r. w Moskwie, mając zaledwie 23 lata. Zycorys profesora Tomaszewicza to szmat historii nie tylko medycyny i jej rozwoju, lecz także kronika walk o postępowe społeczeństwo, o zdrowie robotnika, o organizowanie pomocy leczniczej dla najbardziej potrzebujących — w warunkach politycznie tak najbardziej nie sprzyjających.

„Gdy młody lekarz już po studiach porzuca myśl o materialnym wykorzystaniu swych wiadomości i szuka właściwej sobie drogi w służbie chorych, ma niewątpliwie podejście społeczno-naukowe do wybranej przez siebie zawodu”. Tak pisał o profesorze Tomaszewiczu, charakteryzując sylwetkę uczonego i działacza społecznego, dr Arno Kleszczewski w ostatnim numerze Polskiego Przeglądu Chirurgicznego.

— „Był zawsze działaczem społecznym, człowiekiem pełnym prostoty” — powiedział rektor AM prof. dr M. Stefanowski na ostatnim posiedzeniu T-wa Chirurgicznego w Łodzi, poświęconemu m.in. jubileuszowi prof. Tomaszewicza.

Powrót prof. Tomaszewicza w 1922 roku do kraju rozpoczyna okres jego społecznej pasji twórczej. Organizuje i wznosi jedną po drugiej placówki lecznictwa społecznego. Powstaje przychodnia w Tomaszowie, Piotrkowie i w Łodzi.

W 1930 r. buduje w Łodzi pierwszy bezklasowy szpital, w którym dziś jeszcze mieszczą się siedziby klinik Akademii Medycznej. Profesor był jego pierwszym dyrektorem i kierownikiem oddziału chirurgicznego. Przez okres wojny i okupacji pełni ofiarne prace lekarskie zachowując godną postawę, pełną odwagi i poczucia narodowego, gdy go trójpono i ścigano. Podczas powstania w Warszawie czynny był jako chirurg.

Po zakończeniu wojny wraca do Łodzi i przystępuje do założenia Wydziału Lekarskiego nowego powstałego Uniwersytetu. Zostaje jego pierwszym dziekanem i obejmuje kierownictwo I (późniejszej III) Kliniki Chirurgicznej. Trudno wymienić poszczególne pozycje dorobku naukowego profesora. Przekazany on został w części studentom i lekarzom w trykrotnie wznawianych skryptych z chirurgii ogólnej i w podręczniku „Parologia chirurgiczna”.

Dziś znajduje się profesor w szczytów swych osiągnięć. Aktualnie absorbuje go problem utworzenia chirurgicznego ośrodka urazów ręki — placówki o ogromnym znaczeniu w lecznictwie społecznym i przemysłowym, szczególnie dla tego typu miast jak Łódź.

Za trud pracowitego życia

Znowu kłopoty komunikacyjne 3 metrowe zasy na drogach województwa Plugi przebijały trasę na Warszawę

KOLEJNY ATAK IEGOROCZNEJ ZIMY ODPIERAJA PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTW DROGOWYCH, KOMUNIKACJI, KOLEJARZE I PRACOWNICY PKS. WCZORAJ W NOCY I WE WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH ŁÓDŹ I WOJEWÓDZTWO OGARNIĘTE ZOSTAŁO SIŁNĄ BURZĄ ŚNIEŻNĄ. OPAD WILGOTNEGO NA SZCZĘŚCIE ŚNIEGU BYŁ BARDZO OBIFY I SPÓWODOWAŁ DUŻE ZAKŁÓCENIA W KOMUNIKACJI DROGOWEJ I KOLEJOWEJ.

Na szosach województwa łódzkiego potworzyły się olbrzymie zasy śnieżne dochodzące za Lutomiem k. Kazimierza do 3 metrów. Pierwsze skutki tak silnego opadu odczuła komunikacja samochodowa PKS. Dwa samochody ugrzęzły w zaspach w Kwiatkowiecach w drodze do Drużbina i w Parzynie. Nie ma komunikacji do Nieśulkowa przez Kołacin. Za Belchatowem samochody mogą jedynie dojechać do Kleszowa. Doniesiono również o bardzo dużej zaspie za Widzowem koło wsi Janów i dlatego nie można było jechać w godzinach przedpołudniowych w stronę Tomaszowa Mazowieckiego.

W tej sytuacji Ekspozytura Osobowa PKS wstrzymała wczoraj przed południem autokary do Skierniewic, Kola, Odrzywoła, Rawy Mazowieckiej, Inowłódza, Przedbórz, Spawy. Nie ma również przejazdu obok Kłodawy na Mazew. Autobusy, które przyjeżdżały do Łodzi w godzinach przedpołudniowych, miały bardzo poważne opóźnienia.

Opad śniegu w Łodzi i południowych krańcach województwa był dużo większy niż w północnych powiatach. Dlatego Kutno przepuszczało pociągi normalnie, natomiast stała się stacją towarową na Widzowie. Ekipy kolejarzy oczyszczających zwrotnice ze śniegu przebili trasę dla pociągów elektrycznych na Łódź Fabryczna, jednak nie mogli sobie dać rady z grubą warstwą białego puchu na stacji towarowej. Z trudem przepuszczał pociągi towarowe Olechów.

W godzinach popołudniowych tramwaje i autobusy choć z opóźnieniem, docierały do przedmieść i swoich krańcowych stacji. Pracowały plugi ośnieżne na głównych ulicach Łodzi oraz na arteriach wylotowych. 9 plugów drogowych przebiegało trasę na Warszawę, Pabianice, Zgierz i Konstantynów. Do akcji wywózki śniegu zmobilizowano w dniu wczorajszym 110 samochodów i wozów konnych, na które 200 osób ładowało śnieg z głównych ulic i arterii wylotowych. Akcja ośnieżania trwać będzie również w dniu dzisiejszym. W godzinach wieczornych sytuacja uległa poprawie ze względu na odwilż. Sk.

Tak niszczy nowe bloki Skandal przy ulicy HARNAMA



Foto: L. Olejniczak

— S.O.S. TONIEMI! POMÓŻCIE NAM. — Na ten sygnał, jaki otrzymaliśmy wczoraj od lokatora bloku przy ul. Harnama 9 p. Lasoty — zareagowaliśmy natychmiast. Udaliliśmy się na miejsce.

Dom przy ul. Harnama 9 to duży, nowy blok, w którym mieści się na parterze restauracja „Arkadia”. Na pierwszy rzut oka blok prezentuje się okazale. Niedawno został ładnie otynkowany i czegóż jeszcze lokatorom do szczęścia potrzeba?

Odwiędzamy mieszkanie. To, co ujrzeliśmy, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Prawie we wszystkich mieszkaniach na trzecim piętrze sufity i części ścian zalane są wodą. Lokatorzy podstawią miski, garnki, co kto ma, aby choć po części ratować swoje mieszkania przed zalaniem. Woda przedostała się również już na II i I piętro.

— „Od trzech lat — mówi p. Lasota — interweniuje w administracji, aby zapewniono dach. W ubiegłym roku wprawdzie w lecie przysłała jakaś brygada, ale widocznie dachu nie naprawili, skoro nadal powstają zacieki. Dzisiaj też zjawia się brygada remontowa i coś tam na dachu majstruje. Czy to jednak pomoże? Nasze mieszkania będą wymagały kapitalnego remontu. Wszędzie już odlatuje tynk”.

Rozmawialiśmy również z robotnikami, którzy pracują na dachu. Nie bardzo wierzą w to, iż uda im się zapobiec dewastacji bloku. Tłumaczy nam, iż źle został umieszczony na dachu spływ wody. Trzeba będzie prawdopodobnie dużo czasu, aby zakończyć wszystkie roboty.

To jest skandal. Wszak w lecie można było wykonać te wszystkie zabezpieczenia, o których dopiero teraz pomyślano. Na wiosnę nie obejdzie się tu bez kapitalnego remontu mieszkań, które zostały zdewastowane przez wodę. (J. Kr.)

Z kroniki MO

In
zy
nier?



Wzrost średni, twarz pełna o czerwonej cerze, włosy ciemno-bład proste, zaczesane do góry — oto rysopis 35-letniego Zdzisława Kaźmierczaka, podejrzanego o dokonanie różnego rodzaju oszustw.

Kaźmierczak, urodzony w Ożarkach bez stałego miejsca zamieszkania, od lipca ub. roku do października tegoż roku „zajmował się” nabieraniem osób, od których wydłubał różne sumy pieniędzy. Swoim klientom przedstawiał się zwykle jako inżynier budowlany, proponując im opracowanie projektów domków jednorodzinnych itp.

Komenda Dzielnicy MO Chojny prosi, aby wszystkie osoby oszukane przez Kaźmierczaka, zgłaszały się do lokalu komendy (ul. Mochańskiego 8, pokój 16 w godzinach od 8 do 16) w celu złożenia wyjaśnień.

4 koncerty dla młodzieży

W związku z XV-leciem wyzwolenia Łodzi i przygotowania mi do II Zjazdu ZMS Komitet Dzielnicy ZMS Łódź-Polesie organizuje cztery koncerty dla młodzieży w dniach 22 i 23 stycznia br.

Koncertować będzie zespół muzyki i piosenki ZZK z Jedni Dyrekcji Okręgu PKP Lublin. Miłośników muzyki zapraszamy. Zaproszenia do nabycia w Komitecie Dzielnicy ZMS Łódź-Polesie ul. Kopernika 60, tel. 316-61.

państwo i społeczeństwo obdarza prof. Tomaszewicza wielkim uznaniem, zaufaniem i szacunkiem. Ostatnim tego wyrazem jest wręczenie zasłużonemu naukowcowi i działaczowi społecznemu Honorowej Od-

znaki Łodzi z okazji XV rocznicy wyzwolenia miasta. Wdzięczności chorych, miłość studentów i uznanie społeczeństwa towarzyszyć będzie czcigodnemu jubilatowi w dalszej twórczej pracy dla nauki i ludzkości.

Stawiamy najwyższą notę! Piękny dorobek łódzkich szkół zawodowych



Jak już pisaliśmy, przy ul. Żeromskiego 115 (Technikum Włókiennicze) została otwarta wystawa, obrazująca 15-letni dorobek łódzkiego szkolnictwa zawodowego. Ogromna i śliczna ta wystawa została oceniona przez wiceministra Godlewskiego (który ją otwierał) jako najciekawsza i najładniejsza ze wszystkich podobnych wystaw, urządzanych dotychczas na terenie kraju.

Żeby choć pokrótce opowiedzieć o wszystkich stoiskach wystawy i o „cudenkach”, jakie w sobie mieszczą — nie starczyłoby miejsca w gazecie. Amatorów techniki, mechaniki, łączności, elektrotechniki itp. zainteresują najbardziej działy na parterze.

I PIĘTRO zaczęli budowniczych, chemików — a także wszystkich mieszkańców Łodzi. Jest tu niezwykle ciekawe stoisko szkolnictwa specjalnego, mieszczące bardzo ładne i pomysłowe ekspozycje wykonane przez dzieci trudne, jest stoisko przetwórstwa mięsnego, gdzie można podziwiać i próbować doskonale wędlin i wiele jeszcze innych, nie mniej ciekawych obiektów.

NA DRUGIM PIĘTRZE jest tak wiele ciekawych rzeczy, że nie wiadomo od czego zacząć zwiedzanie. Przed wejściem do olbrzymiej auli, wyglądającej jak wnętrze jakiegoś pawilonu na Targach Poznańskich, produkują się Technikum Fototechniczne Pięćne, artystycznie wykonane fotografie ludzi, kwiatów, krajobrazów itp. na długo zatrzymują zwiedzających. W sali znajdują się bardzo ładne modele sukienek, bluzek, piżamki, bielizny, płaszczy i innej odzieży. Takich modeli, wykonanych przez uczniów techników i szkół odzieżowych i włókienniczych, nie powstydziliby się żaden salon mody. Są tu też ciekawe meble, śliczne dywany, kolorowe, lśniące wstążki, galanteria skórzana i metalowa, wyroby papiernicze, piekarnicze i cukiernicze, a poza tym jest śliczna kawiarenka, gdzie mo-

żna dostać nie tylko kawę i ciastka, ale także bigos, parówki, kanapki itp. A ceny? — hm... Może trochę za słone.

Ogólnie biorąc — wystawa godna jest pochwały i warta obejrzenia, co szczególnie polecamy młodzieży, kończącej obecnie szkołę podstawową, by mogła już teraz upatrzeć sobie najbardziej ją interesujący kierunek dalszej nauki.

Dla organizatorów i wykonawców, a zwłaszcza dla inż. Durysa, inspektora Urbańskiego, dyrektora Kłoszewicza, p. Matuszewskiego, wicekuratora mgr Grada oraz dla artystów-plastyków p. Zuzanny Jackowskiej i p. Eugeniusza Bożyka, którzy dali wystawie tak piękną oprawę plastyczną — duże brawa! (as)

Foto: L. Olejniczak

Ważne dla radców prawnych

Idąc za potrzebami chwili bieżącej, Zrzeszenie Prawników Polskich utworzyło sekcję prawa gospodarczego, która organizuje wieczory dyskusyjne poświęcone omawianiu aktualnych przepisów i problemów prawa gospodarczego z udziałem pracowników arbitrażu.

Wieczory te odbywają się w każdy wtorek bezpośrednio następujący po pierwszym dniu każdego miesiąca, o godzinie 19 w lokalu Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Łodzi, ul. Narutowicza 32.

na scenach łódzkich „JADZIA WDOWA” przyjemna karnawałowa zabawa

Ryszard Ruszkowski (1856-1896) był nie tylko wybitnym scenopisarzem, ale i aktorem. Znal też dokładnie warsztat sceniczny. Posiadał umiejętność tworzenia krótkich, scenicznych postaci, które wśród wesołych domotów i pociesznych sytuacji przechodziły przez tok jego sztuk — takich jak „Mąż z grzeszności”, „Wesele Fonia”, „Adwokat bez klientów”. „Już go mam”, które napisał częściowo sam, częściowo zaś wspólnie z Abrahamowiczem.

Sytuacje i intrygi jego najświetniejszej bodaj farsy „Jadzia wdowa” wzruszają dziś swoją naiwnością. Za to ani trochę nie spławiła przepyszna galeria ludzi, którą wycharował — posagowych łowców, dziwacznych dziedziców, zaściankowych donżanów, lekkomyślnych hulaków, tracących pieniądze w Monte Carlo, oryginałów — „koniarzy”, sprytnych rezydentek — typów już przedpotopowych, jak przedpotopowe są zwierzęta, których kości wyrzucają teraz na powierzchnię buldożery, niwelujące plac pod budowę „drapaczy nieba”. Równocześnie beztroška farsa Ruszkowskiego nabiera dziś cech... komedii obyczajowej, a zarazem stała się nie zamierzonym zupełnie satyrą na ówczesne ziemianstwo.

„Jadzia wdowa” poddana została swego czasu operacji odmładzającej. Dokonał jej mistrz nie lada — sam Julian Tuwim. W jego adaptacji farsa Ruszkowskiego zmieniła się w przepyszna komedię muzyczną. „Jadzia wdowa” skrzy się teraz nowymi blaskami, jak starożytny brylant, który otrzymał nowoczesny szlif — perli się świetnym humorem, niby młody szampan, nalewany w szary kielich.

W interpretacji krakowskiego Teatru „Rozmaitości”, który gra je teraz w Teatrze Młodego Widza, widowisko to nie jest specjalnym ewenementem. Jednakże

JERZY RONARD BUJAŃSKI — inscenizator i reżyser — dał mu dobre tempo (choć może trochę za rozluźle w akcie pierwszym). Korzystając z przywilejów farsy, ustawił poszczególne postacie bardzo wyraziście, nie cofając się przed karykaturalnym wręcz deformowaniem ich rysunku, co daje mnóstwo doskonałych efektów.

Tak więc bardzo soczyste, charakterystyczne typy stworzył: KAZIMIERA LUTOWNA — jako wręcz kapitalna Eufemia, EUGENIUSZ FEDOROWICZ — (zgodniły wujaszek), IRINA ORSKA — (Melania, podobno śpiewaczka), JERZY PETERS — (tańczący konsyliant), FERDYNAND SOŁOWSKI — (Piszczalski — król tuów salonowych).

Role Feliksa, niebieskiego ptaka, uśmiechniętego nieponia i utracjusza, zgodnie z tradycją otwarcza zazwyczaj smant. Tu zagrył ją aktor charakterystyczny — RYSZARD FILIPSKI, który w dodatku — zbyt nowoczesny w swojej interpretacji — odbiega od ustatycznej konwencji. Trzeba jednak przyznać, że Filipski tak ujętą rolę realizuje z bardzo wielką konsekwencją, komieczna werwa i ekspresja, zdobywając zarówno Jadzię wdowę (IZA WICINSKA) jak i łódzką publiczność.

Oprawę sceniczną stylową, potraktowaną w intensywnych kolorach, przygotowali LIDIA MINTCZAR ORAZ JERZY SKARZYŃSKI. Choreografia MIKOŁAJA KOPINSKIEGO.

W sumie, jak głosiła reklama, jest to spektakl naprawdę karnawałowy. Daje on nam to, czego szukamy w farsie — humor, uśmiech, radość. I dlatego polecamy go wszystkim, którzy po codziennej pracy, chcieliby się rozzerwać i zabawić.

M. JAGOSZEWSKI

TOTO-LOTEK



jak zwykle
BEZKONKURENCYJNY
TYM RAZEM
1.000.000.-zł
w woj. łódzkim

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

NAJKORZYSTNIEJ można kupić i sprzedać plac, domki, gospodarstwa, wille w Burżu. Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość”, Piotrkowska 39, tel. 206-75. Solidna obsługa, dyskrecja 353 K

DOMEK jednorodzinny murem w dzielnicy Julianów, Radogosz k. Bł. Oferty pisemne „867” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 868 G

BARAK z placem przy stałi kolejowej Poddebice sprzedam lub wydzierżawię. Zgłaszać się Poddebice tel. 97 godz. 15-23 946 G

KUPNO

SILNIK 2 i 3 KW, 2800 obr./min, napiecie 220/380 Volt kupię. Tel. 284-23 1639 G

Samochoły - motocykle

PRASE do naklejania po deszów i maszynkę do rozciągania obuwia k. Biuro Telefonować 296-78 994 G

SAMOCCHÓD osobowy „Chevrolet” — sprzedam. Kraszewskiego 14 987 G

SAMOCCHÓD „Moskwicz” typ 400, stan idealny sprzedam lub zamienie na nowocześnie za dopłatą. Wielki, Foto, Nowotki 2 834 G

SAMOCCHÓD „Tetra” i „BMW” sprzedam, Koperka 22 969 G

DWA motocykle „Jawa” 175 w idealnym stanie — sprzedam, telefon 466-39 wewn. 24 915 G

SPRZEDAŻ

NORKI hodowlane do sprzedania. Tel. 215-56

LOKALE

GARAŻ w śródmieściu do wynajęcia. Plac Wolności 5 m. 4 1000 G

PIANINO brązowe marki Frické w bardzo dobrym stanie sprzedam natychmiast. Koluski, Projektowa 6, Modlewska 767 G

TELEWIZOR „Orion” 21 cali sprzedam. Zielona 123 m. 34. Ogłądać podczas programu 997 G

TELEWIZOR „Znamia” dobry odbiór, kuchnia szamotowa, radio AT 5-zakresowe z adapterem sprzedam. Dzwonić tel. 270-38 955 G

KOLNIERZE i skóry z liśków srebrzystych, platynowych i niebieskich — sprzedaje hodowla tel. 538-87 981 G

PIANINO marki Gebethner i Wolff sprzedam. — Wiadomość Łódź, Sienkiewicza 27 m. 6 283 G

MASZYNY „Matador-4” nowa do swetrow sprzedam. Tel. 558-88 999 G

CHEVROLET „Isis” wyprawione — kolnierze — sprzedam. Stańczuk, Kallinowa 21. Tel. 536-86

DWA pojedyncze mieszkania zamienie na pokój z kuchnią. Stocka 16 m. 8 godz. 18-21 1004 G

KOMFORTOWY pokój, centrum zamienie na 2 pokoje. Kuchnia, łazienka. Tel. 226-61 961 G

MIESZKANIE w domu jednorodzinnym zamienie na dwa pokoje, kuchnia lub pokój oddzielny i pokój z kuchnią. Tel. 270-11 Nowak godz. 10-12 973 G

TRZY pokoje, kuchnia, wygodny, śródmieście zamienie na duży pokój, kuchnia, wygodny, śródmieście i kawalerkę — najsmniejsi biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 962 G

MAŁENISTWO bezdziałne, młode poszukuje pokoju sublokatorskiego. — Oferty pisemne „963” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 963 G

POKOJ przy ul. Swierczewskiego zamienie na większe mieszkanie lub równorzędne. Wiadomość Łagiewnicka 13 m. 47 od godz. 17 978 G

DWA pojedyncze mieszkania zamienie na pokój z kuchnią. Oferty pisemne „964” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 964 G

2 POKOJE z kuchnią (no we bloki) w Radomsku zamienie na podobne w Piotrkowie lub Pabianicach. Wiadomość Radomsko, Kościuszki 15 m. 12 tel. 519 956 G

SAMOTNY dobrze sytuowany poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu na okres 1 roku. Oferty pisemne „987” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 987 G

POKOJ, kuchnia zamienie na dwa pokoje kuchnia. Koszty zwracam. Telefon 217-00 godz. 7-19 939 G

NAUKA

JESZCZE kilka wolnych miejsc na kursie motocyklowo-samochodowym i motocyklowym. Kursy prowadzone są w skróconym okresie, po cenach niższych. Prawa jazdy słuchacz otrzymuje w 4 dni po zdaniu egzaminu państwowego. Przyjmujemy również zapisy na kursy rowerowe — koszt kursu 25 zł. Informacji udziela, zapisy przyjmuje Łódzki Klub Motorowy LPZ, Łódź, Piotrkowska 125, tel. 357-57 336 K

KURSY samochodowo-motocyklowe w terminie przyspieszonym po cenach ulgowych prowadzi LKS ul. Zakatna 82 tel. 341-88. Zapisy i informacje godz. 10-19 272 K

ZGUBY

DNIA 13. I. 60 r. przybłąkał się pies — wilk. Odebrał M. Buczek 23-11 996 G

PRZYBŁAKAŁ się młody wiozaur. Odebrać: Skarbowa 28 tel. 550-24 1020 G

JANOWSKA Helena zam. Widawa, 9 Maja 4 zgubiła zezwolenie nr 6-H wydane przez Wydział Handlu Lask 715 G

W DNIO 1. I. 1960 r. skradziono legity. Zw. Zaw., kartę rowerową, legitymację odznaczoną wojskowych na nazwisko Lucjan Kowalski, Tomaszów Maz. 1002 G

RÓŻNE

POSIADAM pomieszczenie na garaż Marysin — Ruda. Oferty pisemne „965” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 965 G

POSIADAM 2 maszyny do szycia rekawiczek z działanym oraz określe „Husqvarna” — przyjmuję prace zlecone lub oczekuję lepszych propozycji. Oferty pisemne „950” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 950 G

PRALNIA ekspresowa piecze solidnie, bieliznę, piaseczkę popielonową, firanki, Rzgowska 93 949 G

PRAGA

POMOC domowa na stałe potrzebna. Łagiewnicka 212a 938 G

PRZETARGI

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 17 — ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę elementów betonowych: trylinek sześciokątnych, pięciokątnych i czterokątnych, płyt chodnikowych o wym. 50 x 50 cm, 35 x 35 cm, 50 x 25 cm, krawężników trawnikowych. Warunki techniczne są do wglądu w dziale zaopatrzenia, ul. Piotrkowska 17, pokój 334. Oferty w zalakowanych kopertach, zgodnie z warunkami określonymi rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1958 roku (Dz. U. nr 6, poz. 17) należy składać w terminie do dn. 28 stycznia 1960 roku godz. 9 w biurze przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej nr 17. poprzeczna oficyna, III p. pokój 325. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i przedsiębiorstwa nieuspołecznione. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 lutego 1960 roku o godz. 10 w biurze przedsiębiorstwa, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zastrzeżenie sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 342-K

Spółdzielnia Pracy Dzwierskiej „Wzór” w Łodzi, ul. Więckowskiego nr 22 zawiadamia, że w dniu 28 stycznia 1960 r. o godz. 10 w lokalu spółdzielni odbędzie się w trzecim terminie sprzedaż maszyn dzwiersko-pończosznicych w drodze publicznego przetargu nieograniczonego. Maszyny można oglądać w dniach 25 i 26 bm. w godz. od 10 do 12. w spółdzielni przy ul. Więckowskiego nr 22. Pragnący brać udział w przetargu winni wpłacić do kasy spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. 340-K

UWAGA, ODZIEŻOWCY!

KRAJARKI konfekcyjne z nożem pionowym produkuje i prowadzi sprzedaż **Spółdzielnia Pracy „Elektromechanik”** w Łodzi, ul. Więckowskiego 54, tel. 227-72.

Na żądanie dostarczamy prospekty. Sp-nia wykonuje także remonty krajarek konfekcyjnych oraz produkuje wszystkie **CZĘŚCI ZAMIENNE.**

235-K

POMPE GŁĘBINOWĄ

typ G-80 III A, Q = 333 l/min, H = 52 m. S. W. N = 15 KM do rur o średnicy 7 cali

ZAKUPI NATYCHMIAST
Spółdzielnia Pracy „Postęp Techniczny” w Łodzi, ul. Wojska Polskiego nr 190, tel. 559-37.

352-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZY na kocioł wysokoprężny typu płomieniówkowego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Postęp Techniczny” w Łodzi, ul. Wojska Polskiego nr 190. Wymagane zaświadczenie wydane przez dozór techniczny wydz. kotłowy, uprawniające do obsługi kotłów. 351-K

WYKWALIFIKOWANEGO cukiernika — drażniarza przyjmie natychmiast Cukiernicza Spółdzielnia Inwalidów „Rusalka” w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ulicy Rewolucji 1905 roku nr 4 od godziny 8.30 do 13.30. 333-K

Dnia 19 stycznia 1960 roku zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65 nasza najukochańsza matka i babcia **S. i P.**

Stanisława Gabrysiak

z domu Sperlina.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 22 stycznia 1960 roku o godz. 16 z kaplicy cmentarza Dół, o czym zawiadamiają pogrzeżeni w smutku **CÓRKI, ZIĘC I WNUKI.**

1011-G

W dniu 20 stycznia 1960 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 63 najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek **S. i P.**

TOMASZ KULA

miejscowy.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 stycznia br. o godz. 15 z kościoła parafialnego św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrzeżeni w głębokim smutku **ŻONA, CÓRKI, ZIĘCOWIE, WNUKI I RODZINA.**

1041-G

W dniu 20 stycznia 1960 roku zmarł wieloletni pracownik Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

Tomasz Kula

geodeta.
W Zmarłym tracimy najdroższego kolegę, który całe swe życie poświęcił nam przykładem koleżeńskości, zamiłowaniem do zawodu i nieposzlakowanym charakterem.
KOLEŻY z ODDZIAŁU GEODEZJI i REGULACJI ROLNYCH

1032-G

Dnia 5 stycznia 1960 r. zmarł przeżywszy lat 54 **S. i P.**

EDMUND KRAUZE

Wyprowadzenie drogi nam żałobek nastąpi w dniu 22 stycznia 1960 roku o godzinie 16 z kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, o czym zawiadamia pogrzeżona w głębokim żalu **RODZINA.**

1038-G

